WTOREK, 24 MARCA 2026 • Nr 69 (29 289) • cena 4,40 zł (W TYM 8% VAT) NR ISSN 0137-9097 NR INDEKSU 350-109

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

70-LATKA KONAŁA KILKA GODZIN NA TOROWISKU PRZY DWORCU W PABIANICACH?

STR. 2

EXPRESS ilustrowany

BYŁ GWIAZDĄ „EUROPA DA SIĘ LUBIĆ"

Czy Conrado Moreno byłby gotowy wrócić do programu? STR. 12

Za umycie jednego okna trzeba zapłacić od 30 do 55 zł.

BARDZO DROGIE ŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

Sprzątanie „na zamówienie" tanie nie jest. Za generalne porządki w mieszkaniu o pow. 45 mkw. trzeba zapłacić nawet 800 zł! STR. 3

SERWIS APACZY BĘDZIE W ŁODZI

STR. 5

BAŁUTY

BURZĄ PAŁAC ŚLUBÓW

STR. 4

RONDO GOTOWE 11 KWIETNIA?

STR. 5

FOT. AKPA, JAKUB MLONKA, JACEK ZEMŁA, KRZYSZTOF SZYMCZAK, BARTOSZ KSIĘŻAK,

9 770137 909026 13

eprasa.pl 710d0502cd

EXPRESSOWO

ANDRESPOL Uciekał przed policjantkami, wpadł na Widzewie

Dwie policjantki po nocnym pościgu zatrzymały 40-letniego kierowcę, który nie zatrzymał się w Andrespolu do kontroli i uciekł, a potem przyczaił się na Widzewie Wschodzie.

Pościg zaczął się na ul. Rokicińskiej w Andrespolu. W piątek, 20 marca, dwie policjantki z drogówki pełniły tam służbę. Ich radiowóz stał przy drodze. Po godz. 22 do rutynowej kontroli postanowiły zatrzymać volkswagena transportera, który wyjechał z ul. Kościelnej. Za kierownicą siedział 40-letni kierowca, który ani myślał się zatrzymać. Wcisnął pedał gazu i zaczął uciekać w stronę Łodzi. Policjantki włączyły sygnały i ruszyły za nim w pościg, który trwał ok. 10 minut. Uciekinier – mieszkaniec gminy Andrespol – został zatrzymany na ul. Idzikowskiej na Widzewie.

40-latek zjechał na pobocze, zatrzymał się, zgasił światła w aucie i był przekonany, że nie zostanie dostrzeżony. Pomylił się.

– Okazało się, że 40-latek wsiadł za kierownicę pomimo zakazu sądowego. Ponadto badanie wykazało, że miał ponad 0,5 prom. alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Usłyszał zarzuty kierowania w stanie nietrzeźwości, złamania sądowego zakazu i niezatrzymania się do kontroli. Przestępstwa te zagrożone są karą do 5 lat pozbawienia wolności – wyjaśnia asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Policji w Koluszkach. – Postępowanie w tej sprawie prowadzą koluszkowscy policjanci pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź Widzew. **(WP)**

RETKINIA Bezdomny ukradł pieniądze klientowi Biedronki

Policjanci zatrzymali 53-letniego bezdomnego, który klientowi sklepu ukradł na parkingu portfel z pieniędzmi. Złodziej wpadł, bo został nagrany przez monitoring.

Do kradzieży doszło w minioną środę, 18 marca, przed Biedronką przy ul. Maratońskiej na Retkini. Jeden z klientów zakupione produkty i saszetkę z portfelem zapakował do sklepowego wózka i udał się w stronę swojego samochodu. Jego nieuwagę wykorzystał 53-letni bezdomny. Z saszetki skradł portfel, w którym było ponad tysiąc złotych. Uczynił to w momencie, gdy klient Biedronki wkładał zakupy do samochodu.

– Pokrzywdzony mężczyzna, kompletnie zaskoczony całą sytuacją, natychmiast zaalarmował stróżów prawa. Dobre rozpoznanie środowiska przestępczego oraz policyjna dociekliwość doprowadziła dzielnicowych na trop podejrzewanego. Mundurowi dokładnie sprawdzili monitoring, który zarejestrował zachowanie złodzieja – poinformowała wczoraj aspirant Kamila Sowińska, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

– Sprawcą okazał się 53-latek, który został zatrzymany następnego dnia po kradzieży. Podczas rozmowy z funkcjonariuszami przyznał się do popełnienia przestępstwa – dodaje aspirant Kamila Sowińska. Podczas przesłuchania zatrzymany 53-latek usłyszał zarzut kradzieży, za co grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności. **(WP)**

Błąkał się na Dąbrowie. Kto go rozpoznaje?

Ten trzyletni pies został znaleziony na ul. Zapolskiej przy ul. Broniewskiego. 18 marca trafił do schroniska dla zwierząt. Waży 25 kg. Ma czarną obrożę. Jest bardzo wylękniony. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr tel. 501 437 232 lub 500 099 995.

FOT. SCHRONISKO-LODZ.PL

70-latka konała godzinami samotnie po tym, jak pociąg uciął jej nogę?

Trwa dochodzenie ws. śmierci 70-letniej kobiety, której ciało znaleziono pod pociągiem na dworcu w Pabianicach. Ustalenia są wstrząsające! Czy sokiści byli i niczego nie zauważyli? Będą zarzuty prokuratorskie?

Wiesław Pierzchała

Ciało kobiety znaleziono w sobotę, 7 lutego, o godz. 8.15 na peronie PKP przy ul. Łaskiej w Pabianicach. Maszynista pociągu Intercity Wrocław-Białystok zauważył kobietę leżącą przy torach. Zahamował, ale nie zdążył zatrzymać składu. Wezwani na pomoc strażacy wydobyli 70-latkę leżącą między lokomotywą a betonową ścianą peronu.

Do tragedii doszło na peronie dworca w Pabianicach. Sekcja zwłok wykazała, że seniorka zmarła wskutek wykrwawienia.

FOT. ARCHIWUM

Lekarz stwierdził zgon seniorki, która mieszkało niedaleko (w bloku przy parku Wolności i pętli tramwajowej) i jechała do sanatorium. Z pierwszych ustaleń wynikało, że upadła na tory i potrącił ją poranny pociąg. Jednak okazało się, że było inaczej. Otóż znacznie wcześniej, bo w nocy po godz. 2, 70-latka na tym peronie wsiadała do pociągu relacji Zakopane-Świnoujście.

Wszystko wskazuje na to, że miała dwie torby. Z jedną wsiadła do pociągu, zostawiła ją i wróciła na peron po drugą. Niestety, podczas wysiadania pociąg ruszył i 70-latka upadła. Moment upadku widziała inna pasażerka, która wsiadała do sąsiedniego wagonu.

Sokiści przybyli i niczego nie zauważyli?

To właśnie ona została przesłuchana w Prokuraturze Rejonowej w Pabianicach jako kluczowy świadek. Zapewniła, że o upadku seniorki niezwłocznie poinformowała obsługę pociągu, a ona skontaktowała się z sokistami, którzy z policjantem mieli przybyć na peron w Pabianicach, ale... niczego nie zauważyli.

Jeśli to prawda, to porażająca. Chodzi o to, że 70-latka wpadła pod pociąg, który uciął jej nogę. Pociąg odjechał, a ciężko ranna seniorka samotnie konała w bólu, w nocy, na mrozie.

Sekcja zwłok wykazała, że zmarła wskutek wykrwawienia. Jej ciało znaleziono dopiero po 6 godzinach! Jak więc sokiści i policjant mogli jej nie zauważyć? To teraz kluczowa sprawa, jaką wyjaśniają śledczy.

– Chcemy ustalić, czy patrol z sokistami i policjantem pojawił się na peronie dworca PKP w Pabianicach. A jeśli się pojawił, to czy podjął właściwe działania w celu odnalezienia pasażerki – mówi Paweł Jasiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Nie wykluczone, że w tej sprawie zostaną postawione zarzuty nieudzielenia pomocy, za co grozi do trzech lat więzienia.

MAKABRA W WINDZIE NA WIDZEWIE WSCHODZIE. PYTAŃ JEST BARDZO WIELE

Jakub Mlonka

Łódzka policja prowadzi śledztwo w sprawie makabrycznej śmierci w windzie wieżowca na Widzewie Wschodzie, gdzie znaleziono zwęglone zwłoki kobiety. Pytań w tej sprawie jest bardzo dużo. Śledczy nie chcą podać, kim była ta kobieta. Bardzo dziwne są też okoliczności jej śmierci.

Przypomnijmy, o godz. 1 w nocy w sobotę, 21 marca, w windzie przy ulicy Lermontowa jeden z mieszkańców odkrył w windzie spalone ciało. Wezwane służby zabezpieczyły ślady. Policja podała jedynie, że kobieta miała około 50 lat.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Okręgowa w Łodzi.

- Rozważamy przeprowadzenie sekcji zwłok. Na ten moment wszystko wskazuje na to, że mogło dojść do nieszczęśliwego wypadku. Kobieta weszła do windy z łatwopalną substancją, która mogła się sama zapalić - przekazał prokurator.

Co to za substancja i dlaczego miałby się „sama zapalić"? Prokurator tego nie wyjaśnia.

Na tym etapie postępowania nie można jednoznacznie wykluczyć udziału osób trzecich.

Martwą kobietę znaleziono w windzie w tym bloku.

FOT. GOOGLEMAPS

AUTOPROMOCJA 0010990275

Zamów prenumeratę
Express Ilustrowany 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ilustrowany
www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl , tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczyta.pl, tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl , tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 710d0502cd

Ile kosztuje kompleksowe sprzątanie mieszkania przed świętami?

Nie byłoby świąt bez generalnego sprzątania. Dla wielu osób Wielkanoc to okazja, by doprowadzić dom do perfekcyjnego stanu, jednak nie wszyscy mają czas lub siłę na sprzątanie. Z pomocą idą firmy sprzątające i osoby prywatne.

Emilia Kutlu

Sprawdziliśmy cenniki kilku najpopularniejszych firm sprzątających w Łodzi. I tanio nie jest...

Jedna z łódzkich firm oferuje generalne sprzątanie (z myciem okien, lodówki, sprzętów AGD) aż za 800 zł! To cena za mieszkanie o powierzchni 45 mkw.

Oczywiście, da się taniej. Kolejna łódzka firma mieszkanie o powierzchni 45-55 mkw. wysprząta za 450 zł. Jej oferta zawiera: dokładne czyszczenie powierzchni, obustronne mycie okien i ram, czyszczenie sprzętu AGD z zewnątrz, fronty szafek oraz listwy.

Najtańsza oferta sprzątania lokalu M3, jaką udało nam się znaleźć, to 230 zł. Dotyczy mieszkania dwupokojowego z łazienką, kuchnią, przedpokojem. Jednak za mycie okien, okapu i lodówki trzeba dodatkowo zapłacić.

Umycie jednego okna kosztuje obecnie w Łodzi od 40 do 55 zł. Takie ceny znajdziemy w ofertach firm sprzątających. Dużo taniej jest zamówić sprzątanie u osób prywatnych. Takich ofert na popularnych portalach ogłoszeniowych jest sporo. Jedna z pań oferująca mycie okien podała nam cenę 30 zł za umycie jednego. Trzeba się jednak spieszyć! Terminy szybko się zapełniają.

Z kolei za sprzątanie kompleksowe mieszkania osoby ogłaszające się na tym portalu oczekują ok. 300 zł.

Można zamówić także inne usługi, jak np. zakładanie firanek czy mycie dywanów.

W firmie jednej z firm ceny za takie usługi wyglądają następująco:

- pranie dywanów - 25 zł/mkw.;
- wieszanie firan - 16 zł/sztukę;
- czyszczenie lodówki - 80 zł.

Mycie okien znacznie podnosi koszt sprzątania mieszkania. Za umycie jednego trzeba zapłacić od 30 do 55 zł.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK, 123 RF

REKLAMA 0011460161

Region w transformacji. Przemysł, energia i nowe inwestycje

Transformacja gospodarcza przestaje być pojęciem abstrakcyjnym – dziś oznacza konkretne decyzje inwestycyjne, zmiany w przemyśle i nowe modele funkcjonowania firm. Szczególnie wyraźnie widać to w regionach o silnych tradycjach przemysłowych, gdzie zmiana nie jest wyborem, lecz koniecznością.

O tym, jak pogodzić rozwój przemysłu z transformacją energetyczną i rosnącymi kosztami działalności, będą rozmawiać uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się 22–24 kwietnia w Katowicach.

Energia jako kluczowy koszt i warunek stabilności

Dla przedsiębiorstw przemysłowych energia staje się jednym z najważniejszych czynników konkurencyjności. Wysokie i niestabilne ceny wpływają nie tylko na bieżącą działalność, ale również na decyzje dotyczące inwestycji i rozwoju.
Podczas Kongresu temat ten zostanie podjęty m.in. w ramach debat o miksie energii, stabilności systemu i bezpieczeństwie dostaw. Uczestnicy będą dyskutować o tym, jak w praktyce zastępować węgiel odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, nie tracąc przy tym kontroli nad kosztami i niezawodnością systemu.
Istotnym wątkiem będzie również wpływ cen energii na gospodarkę oraz rola regulacji w utrzymaniu konkurencyjności przemysłu.

Przemysł w procesie dostosowania

Zmiany w energetyce bezpośrednio przekładają się na przemysł. Firmy coraz częściej inwestują w efektywność energetyczną, automatyzację i cyfryzację procesów, szukając sposobów na ograniczenie kosztów i zwiększenie odporności na wahania rynkowe.
Te zagadnienia znajdą odzwierciedlenie w dyskusjach dotyczących transformacji przemysłu oraz efektywności energetycznej – zarówno w kontekście regulacyjnym, jak i praktyki biznesowej. Kluczowe będzie pytanie, jak optymalizować zużycie energii i jednocześnie utrzymać ciągłość produkcji oraz konkurencyjność.

Local content i łańcuchy dostaw

W tym kontekście coraz większego znaczenia nabiera local content – udział krajowych firm w realizacji strategicznych inwestycji. To podejście pozwala nie tylko wzmacniać gospodarkę, ale także budować trwałe łańcuchy dostaw i kompetencje technologiczne.
Podczas EEC temat ten pojawi się zarówno w kontekście transformacji energetycznej, jak i szerzej – konkurencyjności przemysłu. Dyskusje obejmą m.in. udział polskich firm w dużych projektach infrastrukturalnych i energetycznych, modele współpracy z inwestorami zagranicznymi oraz budowę lokalnych łańcuchów dostaw.

Regiony przemysłowe w nowym układzie

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Z jednej strony mierzą się z kosztami transformacji, z drugiej przyciągają inwestycje i budują nowe specjalizacje gospodarcze.
To właśnie tutaj szczególnie wyraźnie widać, jak decyzje dotyczące energetyki, infrastruktury czy przemysłu przekładają się na realne funkcjonowanie gospodarki – zarówno w wymiarze przedsiębiorstw, jak i rynku pracy.

Wspólna rozmowa o przyszłości

Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest przestrzenią, w której spotykają się przedstawiciele biznesu, administracji i instytucji finansowych. Wśród uczestników tegorocznej edycji znajdą się także przedstawiciele firm i instytucji aktywnie zaangażowanych w transformację energetyczną, inwestycje infrastrukturalne oraz rozwój nowych modeli biznesowych.
Obecność liderów reprezentujących sektor energetyczny, przemysłowy, finansowy i technologiczny pokazuje skalę i znaczenie wyzwań, przed którymi stoi dziś gospodarka.
To właśnie w takim gronie możliwa jest rozmowa nie tylko o kierunkach zmian, ale także o konkretnych rozwiązaniach i projektach, które będą kształtować przyszłość regionów przemysłowych.
To właśnie w Katowicach prowadzone będą rozmowy o tym, jak w praktyce przeprowadzić transformację, która będzie jednocześnie bezpieczna, efektywna i korzystna dla gospodarki.

Rejestracja na 18. Europejski Kongres Gospodarczy jest otwarta.

eprasa.pl 710d0502cd

Prace na jezdni dodatkowo utrudniają dotarcie do bloków i znajdujących się przy ul. Zaolziańskiej sklepów.

FOT. JACEK ZEMŁA

Remont Zaolziańskiej daje się we znaki mieszkańcom

Jacek Zemła

Na ul. Zaolziańskiej trwają intensywne prace remontowe. Na wschodniej połowie jezdni drogowcy układają nową warstwę bitumiczną. Powoduje to spore utrudnienia w ruchu, bo prace są wykonywane przy dopuszczonym ruchu w jednym kierunku - od ul. Paderewskiego w stronę Karpackiej.

Problemy z przejściem mają także piesi, gdyż chodniki również są w remoncie, a prace na jezdni dodatkowo utrudniają dotarcie do bloków i znajdujących się przy ul. Zaolziańskiej sklepów. Drogowcy co jakiś czas poszukują kierowców i właścicieli samochodów zaparkowanych tak, że trzeba zatrzymywać maszyny układające asfalt. Warto jednak chwilowo pocierpieć, aby móc korzystać ze zmodernizowanej ulicy.

- Zaolziańska zyska nową nawierzchnię i chodniki, wytyczone zostaną nowe miejsca parkingowe. Przy skrzyżowaniu z ul. Ciasną powstanie rondo, które upłynni ruch i poprawi bezpieczeństwo na osiedlu - informuje Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. - Drogowcy zajęli połowę remontowanej drogi, obecnie część chodników została już ułożona. Później, prawdopodobnie w kwietniu, prace przeniosą się na drugą stronę ul. Zaolziańskiej.

Prace naul. Zaolziańskiej.

FOT. JACEK ZEMŁA

Burzą Pałac Ślubów na Bałutach

Trwa rozbiórka obiektu przy ul. Zgierskiej 71, który przez lata był ważnym miejscem dla wielu łodzian. Z nieoficjalnych informacji wynika, że będzie tam placówka Państwowej Inspekcji Pracy. Rozbiórka i rozbudowa ma potrwać do sierpnia 2027 roku.

Jakub Mlonka

Prace rozbiórkowe już się rozpoczęły. Budynek, który przez lata kojarzył się z najważniejszymi momentami w życiu mieszkańców Bałut, stopniowo znika z krajobrazu miasta.

Na razie nie ma oficjalnych informacji, co dokładnie powstanie w tym miejscu. Z nieoficjalnych ustaleń wynika jednak, że może chodzić o nowy, rozbudowany obiekt związany z Inspektoratem Pracy w Łodzi.

Kto jest właścicielem tego terenu? W tej sprawie zwróciliśmy się do Urzędu Miasta Łodzi. Jak się okazuje, miasto nie jest właścicielem terenu.

- Działka przy ul. Zgierskiej 71 wraz z budynkiem należy do Skarbu Państwa, a dokładniej do Głównego Inspektoratu Pracy. Do Zarządu Dróg i Transportu zgłoszono jedynie prace związane z przebudową sieci podziemnych w pasie drogowym - informuje biuro prasowe łódzkiego magistratu.

Chodzi o przebudowę m.in. gazociągu, instalacji wodnej oraz sieci telekomunikacyjnej.

Co będzie w miejscu po zburzonym Pałacu Ślubów? Na to pytanie Główny Inspektorat Pracy do tej pory nie udzielił odpowiedzi...

Pałac Ślubów przy ul. Zgierskiej przez lata był świadkiem ważnych chwil – ślubów, uroczystości i rodzinnych historii. Dziś znika, ustępując miejsca nowej inwestycji.

FOT. JAKUB MLONKA

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Oddaj drobniaki na kolonie i obiady dla dzieci z ubogich rodzin

Magdalena Rubaszewska

Łódzki PCK zachęca do udziału w jubileuszowej, bo 25. edycji „Gorączki Złota". Akcja rozpoczęła się w piątek, 20 marca. Jej celem jest zbiórka pieniędzy na wakacje i obiady w szkołach dla dzieci z ubogich rodzin.

Akcja polega na gromadzeniu monet o nominałach 1, 2 i 5 groszy. „Drobniaki" często zalegają w portfelach, a wysupłane i przekazane mogą pomóc rodzinom potrzebującym wsparcia. Dzięki zebranym podczas tej akcji środkom łódzki PCK organizuje kolonie dla dzieci i opłaca dożywianie uczniów w szkołach. W zeszłym roku w woj. łódzkim udało się zebrać ponad 9 ton monet, a tona grosików to ok. 10 tys. zł.

Zbiórka bilonu odbywa się głównie w przedszkolach i szkołach, a także w firmach i instytucjach. Dla wszystkich jest organizowany konkurs „Ozłoceni" na najlepszego zabieracza złotych monet. Ale i osoby prywatne mogą gromadzić złote grosze i przystąpić do konkursu. Dla zwycięzców przewidziano nagrody - bezpłatne kursy pierwszej pomocy PCK.

W ubiegłym roku zebrano 9 ton grosików. A każda tona to blisko 10 tys. zł.

FOT. ARCHIWUM

eprasa.pl 710d0502cd

Z powodu prac na ul. Pabianickiej dojazd do szpitala im. Kopernika jest bardzo utrudniony.

FOT. JACEK ZEMŁA

Roboty drogowe przy Rondzie Lotników Lwowskich mają potrwać do 11 kwietnia

Jacek Zemła

Łodzianie cierpią z powodu trwających już od paru tygodni robót w rejonie szpitala im. Kopernika. Kiedy skończą się problemy z dojściem i dojazdem do szpitala?

Robotnicy kończą wymianę łuków torowych na styku pl. Niepodległości z ul. Pabianicką. Nowe tory powinny jednak poleżeć zanim puści się po nich tramwaje, bo beton musi odpowiednio stwardnieć. Wiele wskazuje na to, że ruch tramwajów na Pabianickiej od pl. Niepodległości do ronda Lotników Lwowskich zostanie przywrócony tydzień po Wielkanocy.

Wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski wskazuje, że przewidywana data powrotu tramwajów to sobota, 11 kwietnia. Wtedy też znikną utrudnienia w tym miejscu.

Na razie nie rozpoczną się zapowiadane prace przy likwidacji nawierzchni z kostki na pl. Niepodległości i ul. Siedzradzkiej. Będzie chwila oddechu dla kierowców i pasażerów MPK, żeby utrudnienia się nie nakładały i nie kumulowały.

W minionym roku w pełni wyremontowany został odcinek Pabianickiej między pl. Niepodległości i ul. Cieszyńską. Obecnie prace prowadzone są na ostatnim odcinku do ronda Lotników Lwowskich.

Od 11 kwietnia skorzystamy z dwóch pasów ruchu co ułatwi przejazd na Górniak i do szpitala. Natomiast zakończenie całej inwestycji wraz z chodnikami i przystankami zaplanowano na koniec kwietnia.

Nowością jest opcja wyjazdu z ul. Różyckiego w al. Politechniki. Powstało tam nowe skrzyżowanie, które ułatwi komunikację w tej części miasta. Prace w tym miejscu są na ostatniej prostej i do końca kwietnia kierowcy skorzystają z nowego połączenia między Wólczańską a al. Politechniki oraz nowego dojazdu do szkoły.

Polskie Apacze będą serwisowane w Łodzi

Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 w Łodzi otworzyły wczoraj przed sobą drzwi do przyszłości. W wielkim hangarze podpisano pierwszą z trzech umów offsetowych, na mocy których WZL nr 1 będą serwisować 96 śmigłowców szturmowych AH-64 Apache kupionych przez Polskę. Po latach serwisowania starych poradzieckich śmigłowców łódzka firma wkracza w nową epokę.

Sławomir Sowa

Takiej oprawy nie miała chyba jeszcze żadna inwestycja w Łodzi. W hangarze Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 pojawili się wczoraj premier Donald Tusk, ambasador USA Thomas Rose, parlamentarzyści i ministrowie.

Ton całej uroczystości nadawały dwa potężne śmigłowce szturmowe AH-64 Apache, które przyleciał z jednostki w Inowrocławiu. Na tych maszynach, wypożyczonych od Amerykanów, szkolą się polskie załogi w oczekiwaniu na dostawę zamówionych Apaczy.

To właśnie serwis i obsługa tego typu śmigłowców, ale w najnowszej wersji, był przedmiotem podpisanych wczoraj umów z firmą Lockheed Martin. To pokłosie kontraktu z 13 sierpnia 2024 r., na mocy którego Polska kupiła od USA 96 śmigłowców Apache Guardian za ok. 10,8 mld dolarów.

Mówiąc w skrócie, podpisana wczoraj umowa z Lockheed Martinem da łódzkim zakładom kompetencje do obsługi , napraw i eksploatacji systemów naprowadzania uzbrojenia i nawigacyjnych oraz serwisowania radarów kierowania ogniem Longbow.

Na tych maszynach, wypożyczonych od Amerykanów, szkolą się obecnie polskie załogi w oczekiwaniu na dostawę zamówionych Apaczy.

FOT. SŁAWOMOR SOWA

- Będziemy mieli także dostęp do szkolenia w najbardziej zaawansowanych systemów, które są sercem tego śmigłowca - podkreślał prezes Jacek Goszczyński, który podpisywał umowę w imieniu WZL nr 1.

Tak naprawdę będzie jednak krokiem w świat zupełnie nowych technologii, diametralnie różnych od tych, na których bazowały stare poradzieckie śmigłowce.

W przemówieniach notabli powracał wczoraj wątek śmigłowców wielozadaniowych Caracal konstrukcji koncernu Airbus Helicopters. O zaprzepaszczonej szansie na produkcję Caracali w Łodzi mówili premier Donald Tusk i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz.

W 2015 r. podpisano umowę o zakupie 50 Caracali, dla których w WZL nr 1 miała powstać linia montażu końcowego. Po zmianie rządu politycy PiS doprowadzili do zerwania kontraktu powołując się na niezadowalającą ofertę offsetową.

Gwoli ścisłości, Apacze to maszyny szturmowe, zupełnie inna klasa śmigłowców niż wielozadaniowe Caracale. Druga ważna różnica to fakt, że w Łodzi nie będzie produkcji ani montażu, tylko serwis i obsługa, choć słowo „tylko" nie oddaje wagi zawartych umów. „Tylko" oznacza również, że znaczny zakres serwisu Apaczy będzie można realizować w Polsce, a nie w USA.

Na podpisanie czekają jeszcze dwie umowy dotyczące serwisowania płatowców i silników Apaczy.

- W związku z zakupem 96 śmigłowców Apache zostały nam jeszcze do podpisania umowy wykonawcze z Boeingiem i General Electric. Będą prawdopodobnie podpisane podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach na początku września - deklaruje wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

I dodaje: - Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 są świetnie usytuowane, mają świetną kadrę, jestem pod wrażeniem ludzi, którzy tu pracują. Łódź będzie dla 96 Apaczy centrum serwisowym. Jest nowy nowy hangar, nowa infrastruktura, wielomilionowe inwestycje. W przyszłości być może będzie też szkoła, która będzie uczyła techników dla zakładu.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 710d0502cd

Prezydent Donald Trump odracza atak na irańskie elektrownie

Karolina Wrońska, PAP

Prezydent USA Donald Trump napisał w poniedziałek w serwisie Truth Social, że poinstruował ministerstwo obrony, by o pięć dni odroczyło wszelkie amerykańskie ataki na irańskie elektrownie. Uzasadnił to postępem w negocjacjach.

Trump poinformował we wpisie pisanym wielkimi literami, że przez ostatnie dwa dni przeprowadził „bardzo dobre i produktywne rozmowy dotyczące całkowitego rozwiązania działań wojennych na Bliskim Wschodzie".

„W oparciu o ton tych głębokich, szczegółowych i konstruktywnych rozmów, które będą trwać przez cały tydzień, poinstruowałem ministerstwo wojny (obrony - PAP), aby odroczyło wszelkie ataki na irańskie elektrownie i infrastrukturę energetyczną o pięć dni pod warunkiem pomyślnego przebiegu trwających spotkań i dyskusji" - napisał prezydent USA na swoim portalu społecznościowym.

W sobotę Trump zapowiedział, że irańskie elektrownie staną się celem ataków, jeśli Teheran nie otworzy całkowicie Cieśniny Ormuz dla ruchu statków w ciągu 48 godzin. Termin ten upłynął po północy z niedzieli na poniedziałek czasu polskiego.

USA starają się ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz dla dostaw surowców energetycznych.

FOT. PAP/EPA

Prezydent USA nie podał szczegółów rozmów ani z kim są prowadzone. Jeszcze w niedzielę przedstawiciele jego administracji, w tym ambasador przy ONZ Michael Waltz, podtrzymywali groźby Trumpa, nie wykluczając nawet uderzeń na elektrownię jądrową w Buszehrze.

Tuż przed zamieszczeniem wpisu przez Trumpa szef MSZ Omanu Badr al-Busaidi, który przed wojną pośredniczył w rozmowach USA z Iranem, napisał na platformie X, że jego kraju „intensywnie pracuje nad wdrożeniem rozwiązań zapewniających bezpieczną żeglugę przez Cieśninę Ormuz".

Zapowiedź Trumpa w sprawie uderzenia przez USA na elektrownie w Iranie wywołała duże obawy, w tym ze strony popierających wojnę działaczy irańskiej opozycji na emigracji. Jedna z najbardziej prominentnych działaczek opozycji, Masih Alineżad, w niedzielę zaapelowała do Trumpa, by odwołał plany. Argumentowała, że uderzą one tylko w zwykłych Irańczyków i nie doprowadzą do obalenia reżimu w Teheranie.

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres ostrzegał, że uderzenia te mogą stanowić zbrodnie wojenne. Sam Trump twierdził wcześniej, że takie ataki uniemożliwiłyby odbudowę kraju po wojnie.

W reakcji na wpis Trumpa z poniedziałku ceny ropy naftowej znacząco zmalały. Cena ropy Brent spadła w ciągu kilku minut ze 108 do 96 dolarów za baryłkę, choć potem odbiła do poziomu 101 dolarów.

●●●

Atak dronów spowodował pożar w rosyjskim terminalu eksportowym ropy naftowej w Primorsku, który jest największym takim punktem przeładunkowym nad Morzem Bałtyckim.

„W porcie Primorsk uszkodzono zbiornik z paliwem. Doszło do pożaru" - napisał w komunikatorze Telegram gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdenko. Nie podał, kto stoi za tym nalotem, natomiast ukraińskie media twierdzą, że port zaatakowały ukraińskie bezzałogowce.

Łącznie w nocy z niedzieli na poniedziałek siły rosyjskie przechwyciły lub zniszczyły 249 dronów - poinformowało ministerstwo obrony Rosji, dodając, że bezzałogowce zneutralizowano m.in. w obwodach moskiewskim, leningradzkim i kurskim. Infrastruktura portu Primorsk służy do eksportu oleju napędowego wysokiego gatunku i ropy naftowej Urals.

GRZEGORZ BRAUN ZJAWIŁ SIĘ W PROKURATURZE WE WROCŁAWIU

Alina Mazurska, PAP

Grzegorz Braun stawił się wczoraj na przesłuchanie w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu.

Po kilkunastu minutach oświadczył, że złożył wniosek o wyłączenie prokuratora prowadzącego postępowanie ws. pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej. Przesłuchanie przerwano. Po przerwie Braun się nie stawił.

●●●

Policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji i funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali trzy osoby podejrzane o udział w gangu zajmującym się przemytem narkotyków. W trakcie działań zabezpieczono m.in. ponad 60 kilogramów narkotyków i broń.

Akcję przeprowadzono w województwie małopolskim. Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 32 do 43 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że dodatkowo mężczyźni są powiązani ze środowiskiem pseudokibiców jednego z krakowskich klubów sportowych.

Śledczy ustalili, że zatrzymani odpowiadali za organizację przemytu narkotyków z krajów Europy Zachodniej - w tym Holandii, Belgii i Hiszpanii - do Polski. Szacuje się, że w ramach ich działalności do kraju mogło trafić około 1,5 tony nielegalnych substancji.

Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i przemyt znacznych ilości narkotyków zatrzymanym grozi kara do 12 lat więzienia.

●●●

W gminie Trąbki Wielkie (woj. pomorskie) podczas nocnego polowania 47-letni mężczyzna został śmiertelnie postrzelony przez swojego kolegę. Szczegóły tragedii są wyjaśniane przez śledczych.

Jak przekazał PAP asp. Karol Kościuk z Komendy Powiatowej Policji w Pruszczu Gdańskim, do wypadku doszło w sobotę późnym wieczorem w miejscowości Graniczna Wieś. Mężczyźni brali udział we wspólnym polowaniu.

Grzegorz Braun stawił się wczoraj na przesłuchanie w prokuraturze.

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

Samolot zderzył się z wozem straży pożarnej

Kazimierz Sikorski, PAP

Pierwszy i drugi pilot zginęli, a dwie osoby odniosły obrażenia, gdy na nowojorskim lotnisku LaGuardia kanadyjski samolot zderzył się na pasie startowym z wozem strażackim portu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem miejscowego czasu. Samolot linii Air Canada, który przyleciał do Nowego Jorku z Montrealu, uderzył w wóz strażacki, który brał udział w innym zdarzeniu na lotnisku. Przód samolotu uległ zniszczeniu. Specjaliści orzekli, że uszkodzenia były poważne.

Nie żyje dwóch pilotów, a rannych zostało kilkunastu pasażerów. Ranni zostali również dwaj członkowie personelu straży pożarnej.

Liczne filmy nagrane przez świadków zdarzenia i opublikowane w mediach społecznościowych pokazują samolot z poważnymi uszkodzeniami części dziobowej. Na pokładzie maszyny było 72 pasażerów i czterech członków załogi. Samolot należący do linii Air Canada był obsługiwany przez linię Jazz.

Samolot zderzył się z wozem strażackim w trakcie lądowania na lotnisku LaGuardia w Nowym Jorku.

FOT. PAP/EPA

W ubiegłym roku LaGuardia obsłużyła ponad 30 milionów pasażerów. Łącznie z trzech głównym portów (poza LaGuardia to także lotnisko im. Johna F. Kennedy'ego oraz Newark Liberty) obsługujących obszar Nowego Jorku korzysta rocznie blisko 150 milionów osób.

●●●

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer powiedział wczoraj, że podpalenie czterech karetek pogotowia przy synagodze w północnym Londynie i należących do społeczności żydowskiej to „głęboko szokujący antysemicki atak". Do podpalenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w dzielnicy Golders Green.

„Myślami jestem ze społecznością żydowską, która budzi się rano i słyszy te przerażające wiadomości. W naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla antysemityzmu" - napisał Starmer na platformie X. Wcześniej policja przekazała informację o wszczęciu śledztwa w sprawie podpalenia czterech pojazdów. Podkreślono, że atak jest traktowany jako „przestępstwo z nienawiści na tle antysemickim".

Polacy kochają Węgrów, ale nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem

Anna Nagel, PAP

- Przyjaźń polsko-węgierska trwa i będzie trwać, ale jak to w przyjaźni, są rzeczy, w których się nie zgadzamy - powiedział Karol Nawrocki po spotkaniu z prezydentem Węgier Tamasem Sulyokiem.

Wczoraj prezydenci Polski i Węgier spotkali się w Przemyślu, by wziąć udział w obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Podczas wystąpień dla mediów Nawrocki podkreślił, że przyjaźń obu państw i narodów sięga głęboko w przeszłość. Przypominał m.in. wspólnych królów Polski i Węgier, wspólnych bohaterów narodowych oraz akty przyjaźni w XX wieku.

- Misją moją i pana prezydenta jest to, żeby przyjaźń narodów nie stała się obiektem krótkotrwałych politycznych drgań - powiedział Nawrocki, zapewniając, że polsko-węgierska przyjaźń „trwa i będzie trwać".

Prezydent podkreślił, że oba narody łączy m.in. pragnienie bycia w Unii Europejskiej, ale także troska o jej stan.

- Jak to przyjaciele, tak w przyjaźni musimy mieć świadomość, że nie ze wszystkim się zgadzamy. Są sprawy, w których zgadzamy się, że się nie zgadzamy. Dla Polski Władimir Putin i Federacja Rosyjska jest zagrożeniem egzystencjalnym tak jak bolszewicy w roku 1920. Polacy kochają Węgrów, nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem wojennym i nikim więcej - oświadczył Nawrocki.

eprasa.pl 710d0502cd

Odwołuje koncerty. Czy stanie przed sądem?

Na kwiecień sąd zaplanował początek procesu Ryszarda Rynkowskiego. Artysta oskarżony jest o prowadzenie samochodu po alkoholu Czy stanie przed sądem, skoro teraz odwołuje koncerty?

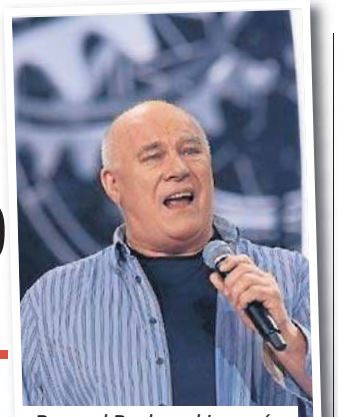

FOT. POLSKA PRESS

Ryszard Rynkowski w październiku tego roku obchodzić będzie 75 urodziny. Na scenach obecny był przez dekady.

Małgorzata Oberlan

Znany wokalista ma za sobą ciężki rok. Nie tylko popadł w konflikt z prawem, ale też owdowiał - po raz drugi w życiu. Przypłacił to wszystko zdrowiem. Obecnie odwołuje koncerty z zaplanowanej i promowanej na wiosnę trasy. Sprzedaż biletów wstrzymano już w kilku miastach, w tym we Włocławku.

Tutaj koncert odbyć miał się w kwietniu, w Centrum Kultury Browar B. - Ale został odwołany. Nowego terminu koncertu nie ma - usłyszeliśmy we Włocławku.

Powodem rezygnacji z koncertów podawanym przez menagera Ryszarda Rynkowskiego jest stan zdrowia artysty. Czy zatem będzie miał on siły stać w kwietniu przed Sądem Rejonowym w Brodnicy? Wtedy właśnie ruszyć ma tam jego proces za pijana jazdę samochodem do Opola.

Jak przekazuje nam adwokat Adam Kozioziembski, obrońca artysty, faktycznie znajduje się on w złej kondycji - szeroko rozumianej, fizycznej i psychicznej. Uniemożliwia mu ona występy na scenach koncertowych, oznaczające przynajmniej dwugodzinną aktywność na scenie, a także konieczność podróżowania po kraju.

- Będzie jednak w stanie uczestniczyć w rozprawie w sądzie. Przynajmniej tak sytuacja wygląda w tym momencie. Nie wiąże się to przecież z takim wysiłkiem jak trasa koncertowa - mówi adwokat Adam Kozioziembski.

Przypomnijmy, że już pół roku temu - 30 września 2025 roku prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Ryszardowi Rynkowskiemu za jazdę po alkoholu (1,84 prom.) w czerwcu, gdy ruszał na festiwal w Opolu. Na ubiegłorocznym festiwalu miał zaśpiewać swoje największe przeboje, w tym „Wypijmy za błędy". Nie zaśpiewał, bo nie dojechał.

Artysta od lat mieszka na Pojezierzu Brodnickim. Wyruszając z niego do Opola - według ustaleń Prokuratury Rejonowej w Brodnicy - prowadził samochód po alkoholu. Do tego w Żmijewku (powiat brodnicki) brał udział w kolizji. W tym momencie miał w organizmie 1,84 prom. alkoholu - dowodzą śledczy. Na jakiej podstawie?

Śledczy opublikowali komunikat, podając do publicznej wiadomości wyniki tzw. opinii retrospektywnej biegłych z Modus Spectrum Centrum Badań Kryminalistycznych w Szczecinie.

- W dniu 14 czerwca 2025 roku około godziny 11.45 w miejscowości Żmijewko, w trakcie kolizji drogowej, stężenie alkoholu etylowego w organizmie podejrzanego wynosiło 1,84 promila, co świadczy, że znajdował się w stanie nietrzeźwości - przekazała wnioski końcowe ekspertyzy prokurator Izabela Oliver, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Oskarżonemu o przestępstwo z art. 178a Kodeksu karnego wokaliście grozi kara do trzech lat więzienia. Sąd w takim przypadku może orzec także zakaz prowadzenia pojazdów nawet na 15 lat. Prokuratura nie wykluczała jednak od początku możliwości złagodzenia wnioskowanej kary, jeśli artysta zdecyduje się na dobrowolne poddanie karze.

Tyle że jeszcze w ubiegłym roku obrońca piosenkarza taką opcję wykluczał. A dziś? Adwokat Adam Koziembski niczego nie deklaruje. Przekazał, że dopiero będzie ustalał to ze swoim klientem.

Ryszard Rynkowski po kłopotach prawnych oraz stracie żony w ubiegłym roku zrezygnował z występów. Próbował na scenę wrócić w lutym br. Niestety, nieudanie.

Jego występ w Pruszkowie nie przebiegł zgodnie z planem: wokalista niespodziewanie zakończył koncert przed czasem i zszedł ze sceny.

Wkrótce potem pojawiła się informacja, że zaplanowany na 2 lutego koncert w Tomaszowie Mazowieckim także został przełożony.

Manager artysty przekazał wówczas, że zostanie wyznaczona nowa data wydarzenia. W oświadczeniu podkreślono także, że ci, którzy chcą odzyskać pieniądze za przerwane show w Pruszkowie, mają taką możliwość.

Rynkowski miał odpocząć, wrócić do zdrowia i ruszyć w trasę koncertową na wiosnę. To także, jak piszemy na wstępie, się nie udało. Czy popularny artysta wróci w ogóle do regularnego koncertowania?

Licytacja skarbu odwołana. „To relikwie lokalnej tożsamości"

Arkadiusz Biernat

Ta informacja odbiła się echem w całej Polsce. Na wysypisku gruzu w Wodzisławiu Śląskim odnaleziono skarb. To pierścionki z diamentami o brylantowym szlifie. Miała być licytacja, ale została wstrzymana.

Wartościowa biżuteria ma przynajmniej kilka dekad. Choć nie jest znana ich dokładna historia. Jakiś czas temu została znaleziona przez przypadkowe osoby na wysypisku gruzu w Wodzisławiu Śląskim. Nie można wykluczyć, że w przeszłości ktoś schował biżuterię w budynku, nie zdołał jej później odzyskać, a resztki obiektu po zburzeniu wraz z diamentami trafiły na wysypisko. Uczciwi znalazcy, zgodnie z prawem i przyjętą normą, zanieśli „skarb" na komisariat policji. Jako że nie udało się ustalić właścicieli, rzeczy trafiły do depozytu sądowego. Zgodnie z przepisami sąd wezwał do ich odbioru przez okres trzech lat. W tym terminie żadna osoba uprawniona nie zgłosiła się po przedmioty, depozyt zlikwidowano, a sąd postanowił o ich przepadku na rzecz Skarbu Państwa.

FOT. URZĄD SKARBOWY W WODZISŁAWIU

Urząd Skarbowy oszacował wartość znalezionych przedmiotów na ponad 100 tys. zł.

Pierścionek z diamentem, zawieszka z brylantami

Przed licytacją Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim sprawdził wartość znaleziska. Według pracowni gemmologicznej, która m.in. zajmuje się szacowaniem wartości kamieni szlachetnych, pierścionek ma przynajmniej kilkadziesiąt lat. Diament charakteryzuje stary brylantowy szlif i 3 karaty, co dodatkowo podkreśla jego wyjątkowość. Wartość przedmiotu to 95 tys. zł, ale na licytacji cena wywołania miała wynieść 71,25 tys. zł.

Podobnie jest ze złotą zawieszką wysadzaną brylantami. Kamienie mają stary szlif brylantowy, a pośrodku umieszczono główny kamień. Dodatkowo na ośmiu ramionach ozdoby znajduje się 18 okrągłych rozet diamentowych. Jej wartość szacuje się na 4 tys. zł, a cena wywoławcza jest o 1 tys. zł niższa.

W ramach tego samego postępowania Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim zamierzał sprzedać pięć mniejszych brylantów, każdy oferowany osobno. Ich wartość szacunkowa wynosi od 430 do 1850 zł.

Wodzisławskie muzeum blokuje licytację

Pierścionek, zawieszka i diamenty trafiły na licytację Urzędu Skarbowego w Wodzisławiu Śląskim. Sprzedaż miała się odbyć 27 marca, ale do niej nie dojdzie.

Wniosek o natychmiastowe wstrzymanie licytacji dotyczącej wartościowej biżuterii złożył dyrektor wodzisławskiego Muzeum Sławomir Kulpa.

- Działając w imieniu Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, na podstawie ustaleń poczynionych z zastępcą naczelnika Joanną Nyczko, zwróciłem się z formalnym wnioskiem o natychmiastowe wstrzymanie licytacji. Obiekty pochodzą z pierwszej połowy XX wieku i stanowią unikatowe świadectwo kultury materialnej Wodzisławia Śląskiego. Jako takie wymagają więc pełnej ekspertyzy historycznej przed podjęciem decyzji o ich zbyciu - podkreśla Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

„To relikwie lokalnej tożsamości, które przetrwały w wodzisławskiej ziemi"

Sprzedaż obiektów przed wydaniem decyzji przez Konserwatora może doprowadzić do nieodwracalnej utraty dziedzictwa narodowego na rzecz osób prywatnych. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim deklaruje pełną gotowość do prawnego przejęcia obiektów, zapewnienia im należytej konserwacji oraz włączenia ich do stałej ekspozycji historycznej miasta.

- Zabytki tego typu są bezcenne dla Wodzisławia Śląskiego. Liczne wojny, pożary i kataklizmy doprowadziły do niemal całkowitego unicestwienia jego materialnego dziedzictwa. Jako badacz i muzealnik, z głębokim niepokojem przyjmuję fakt, że te nieliczne ocalałe artefakty - świadkowie dawnej świetności i codziennego życia mieszkańców - mają stać się przedmiotem komercyjnej licytacji. Przedmiotowa biżuteria nie jest jedynie zbiorem kruszców o określonej masie i próbie. To relikwie lokalnej tożsamości, które przetrwały w wodzisławskiej ziemi (gruzowisku), by po latach stać się częścią naszej wspólnej opowieści. Sprzedaż tych precjozów osobom prywatnym oznaczałaby ich bezpowrotne rozproszenie i odebranie lokalnej społeczności prawa do obcowania z własną historią - podkreśla Sławomir Kulpa.

Jak dodaje, „misją Muzeum w Wodzisławiu Śląskim jest przywracanie pamięci, a nie jej wyprzedaż".

- Miejsce tych przedmiotów jest na wystawie stałej, gdzie jako godne eksponaty będą służyć edukacji i budowaniu poczucia dumy wśród wszystkich mieszkańców miasta. Wierzę, że w obliczu tak dotkliwej straty zasobów historycznych Wodzisławia, obowiązek ochrony pozostałych skrawków przeszłości powinien przeważyć nad doraźną korzyścią fiskalną Skarbu Państwa - zaznacza Sławomir Kulpa.

W tej sytuacji Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim postanowił o odwołaniu licytacji. Dalszy los biżuterii będzie zależał od stanowiska Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach. W zależności od niego, przedmioty zostaną przekazane do wyznaczonej instytucji kultury (np.: placówki muzealnej), bądź sprzedane przez urząd skarbowy.

eprasa.pl 710d0502cd

Regiony

Kto raz odwiedzi Kaszuby, zawsze tu wraca, a czasami zostaje na zawsze

Potrafi zrobić napój księżniczek i zupę z pokrzyw. To mikstury pełne aromatów, witamin i intrygujących smaków, które powstają dzięki bliskości z naturą. A tę kaszubską szczególnie ukochała sobie Bożena Ogar-Ekiert, która zostawiła poukładane życie na Śląsku i rozpoczęła wszystko od nowa w niewielkiej malowniczej wsi Łąkie na Kaszubach.

FOT. KINGA FURTAK

Kinga Furtak

Wystarczy zjechać z drogi krajowej nr 20 prowadzącej do Bytowa, aby zobaczyć całkiem inny świat - ten spokojniejszy. Jest tu siedlisko z niezwykłą aurą. Dom posadowiony na wzgórzu. W niewielkiej oddali, widać krystalicznie czyste jezioro lobeliowe. Pierwsze wiosenne promienie słońca delikatnie odbijają się od jego tafli. Dookoła słychać melodyjny śpiew ptaków, które już na całego rozpoczęły amory. Na drzewach i krzewach powoli pojawiają się pąki i zieleni się trawa. Sielsko, prawda?

Przyroda budzi się do życia, a wraz z nią rozpoczyna się sezon na zioła w gospodarstwie Kaszubskie Łąki, które we wsi Łąkie tworzy z niegasnącą pasją Bożena Ogar-Ekiert wraz z córką Grażką. To wszystko jest wynikiem jednej odważnej decyzji...

Od lalkarki do zielarki

To miejsce oczarowało ją do reszty. Gdy opowiada o Kaszubach używa zwrotu - u nas. Czuje się częścią regionu, z którym swoje życie związała z wyboru. Zanim do tego doszło, była mieszkanką Śląska. Tam się urodziła, dorastała, założyła rodzinę i spełniła zawodowe marzenie - została aktorką - lalkarką. W wolnym czasie cała rodzina wyjeżdżała na wycieczki. Cenili sobie kontakt z naturą, podróżowali w góry, do lasów i nad jeziora. Zwiedzali różne zakątki kraju, aż trafili na Kaszuby. Miał to być zwykły urlop, jednak zmienił wszystko.

- W tym miejscu jest połączenie wszystkiego, co uwielbiam w naturze - przepiękne lasy, jeziora, zróżnicowane tereny. Zrodziło się marzenie - chcę tu zamieszkać! - wspomina Bożena Ogar- Ekiert, właścicielka Kaszubskich Ziół. - Myśl o tym, żeby wyprowadzić się na zielone tereny kiełkowała u mnie i męża od zawsze, ale nie przypuszczaliśmy, że zadomowimy się tak daleko od rodzinnych stron. Myśleliśmy raczej o górach, może Beskidach.

Pani Bożena wraz z mężem zaczęła podążać za kaszubskim marzeniem. Wiedzieli, że to szalony pomysł, który przewróci życie całej rodziny do góry nogami. Jednak byli pewni, że te region jest ich rajem na ziemi.

- Trafiliśmy na przepiękną nieruchomość w Łąkiem koło Bytowa. Warunek był jeden: musimy kupić całą działkę - 15 hektarów. Zdecydowaliśmy, że bierzemy - wspomina pani Bożena. - Córki musiały zmienić szkoły, ale szybko zaaklimatyzowały się w nowych miejscach. - Wybudowaliśmy dom, posadziliśmy niewielkie sadzonki drzew, które dziś tworzą piękny las. Od tego czasu minęło 20 lat. To miejsce jest cudowne! Ma tylko jeden minus - w Gliwicach zostawiliśmy rodzinę, której bardzo nam brakuje...

Tajemnicze receptury

Pani Bożena odkąd pamięta, ceniła naturalne produkty. W jej rodzinnym domu babcia i mama przygotowywały samorobne przetwory - soki, dżemy, syropy na przeziębienie. - Babcia mieszkała na wsi, mówiła, że do apteki jest daleka droga, ale sporo preparatów można zrobić z tego, co rośnie dookoła - wspomina i przyznaje, że bakcyla do ziół i natury zawdzięcza babci i mamie.

Początkowo przetwory, ziołowe herbaty, syropy z kaszubskich ziół robiła dla rodziny i znajomych.

- Odwiedzając nas, mówili: Bożenka, zrób te ziołowe czary-mary, bo są bardzo smaczne. Potem chcieli obdarowywać ziołowymi upominkami swoich znajomych. Rozdawałam to wszystko za darmo. Nie myślałam w ogóle, aby zawodowo zajmować się ziołami, jednak ludzie chcieli kupować moje produkty i namawiali mnie, abym rozpoczęła działalność - wspomina. - To była inspiracja, za którą poszłam.

eprasa.pl 710d0502cd

Pani Bożena po prostu oczarowuje, gdy opowiada o świecie ziół.

FOT. KINGA FURTAK

Podczas warsztatów mieliśmy okazję spróbować ciasteczek i napoju księżniczek.

Kaszubskie elementy ozdabiają rzemieślnicze produkty.

U pani Bożeny można znaleźć zioła w każdej postaci.

Tak powstały Kaszubskie Zioła, które dziś pani Bożena tworzy z córką Grażką. Firma działa w ramach rolniczego handlu detalicznego, co oznacza, że składniki do produktów w przeważającej większości pochodzą z własnego gospodarstwa rolnego. W jego skład wchodzi ponad 5 hektarów lasu i około 10 hektarów to naturalnych łąk.

Wiosną rozpoczynają się przygotowania do sezonu zielarskiego. Trzeba przyciąć, wyplewić, ręcznie zasiać, pielęgnować, a potem latem i jesienią zebrać, ususzyć i przerobić na różne mikstury dla zdrowia i urody... Pracę w gospodarstwie w głównej mierze wykonuje pani Bożena z rodziną.

- Obecnie zajmujemy się pracami porządkowymi. Przycinamy krzewy i drzewa. Zbiory ziołowe trwają już od marca, gdy pojawia się podbiał pospolity, kwiatostany wierzby i leszczyny, a także pierwsze stokrotki. Te delikatne kwiatki zbieramy do naszych herbatek i syropów. Mają właściwości przeciwzapalne i przeciwbólowe. Mogą być podawane dzieciom i kobietom w ciąży. Dodajemy je także do sałatek i dekoracji potraw. Jedną z naszych ulubionych sałatek wiosennych jest połączenie liści mniszka lekarskiego, liści i kwiatów stokrotek ze szczypiorkiem i gwiazdnicą. Dodajemy do niej jajka i mamy pyszną przekąskę. Z niecierpliwością czekam na młodą pokrzywę. To bardzo wszechstronne zioło. Uwielbiam zupę pokrzywową. Wiosenny czas to obfitość na łąkach i w lesie, gdzie zbieramy zioła z ich naturalnych stanowisk. Po zimnych ogrodnikach, czyli 12, 13 i 14 maja, wkraczamy do ogródka, gdzie wysiewamy i sadzimy dodatkowe zioła i warzywa.

Sercem Kaszubskich Ziół jest profesjonalna suszarnia. Jakie tu unoszą się zapachy! Zmysły cieszą też kolory. Na półkach w równo ustawionych słojach, są zamknięte różnorodne kwiaty, płatki, listki, owoce. Wszystko wygląda niesamowicie świeżo. Jaki jest tego sekret?

- Zioła są bardzo delikatne. Dzięki odpowiedniej temperaturze suszenia i przechowywania nie tracą aromatów i cennych wartości - opowiada Bożena Ogar-Ekiert.

Drugim, równie ważnym filarem pracy w Kaszubskich Ziołach są warsztaty, które pani Bożena prowadzi z poczuciem misji. Spotkania odbywają się zarówno na gospodarstwie, jak i poza nim. Wyczarować można niemal wszystko, co dusza zapragnie - sole ziołowe, octy, kosmetyki...

Siadamy przy warsztatowym stole, aby wyczarować miks przypraw do różnorodnych dań. Pani Bożena podała własnoręcznie upieczone ciasteczka - miętowe z gorzką czekoladą. Ich smak jest delikatny, rześki, słodki i niepowtarzalny! Na stole postawiła dzbanek, w którym wirują liście mięty, lawendy, truskawki i różowiutkie płatki róż. Napar ma wyjątkowy kolor i aromat. Uwielbiają go dziewczynki. Specjalnie dla nich pani Bożena tworzy wersję, w której głównym składnikiem są płatki róż. Dzięki temu ma soczyście różowy kolor, dlatego został okrzyknięty napojem księżniczek.

Warsztaty w przedszkolach

Chętnych warsztaty nie brakuje. Świadomość własnego zdrowia dotyczy wszystkich bez względu na wiek i płeć. Pani Bożena mówi, że widać wzrost zainteresowania powrotem do natury, która jest niezwykle bogata i może zaradzić na wiele dolegliwości. Wiedza, którą cały czas poszerza zielarka jest niezwykle cenna. Ludzie proszą ją o porady. Przychodzą do niej po pomoc bardzo różne osoby. Są wśród nich przykład sportowcy poszukujący naturalnych izotoników. Sklepowe proszki wypełnione są najczęściej substancjami słodzącymi, które drażnią jelita. To przykład jeden z wielu...

- Kiedy zorganizowaliśmy w warsztat z kiszenia, zabrakło miejsc. Musieliśmy podzielić go na trzy spotkania, aby każdy chętny mógł z niego skorzystać. Widzę również tendencję, która polega na tym, że coraz młodsze osoby interesują się zdrowiem. Prowadzę warsztaty nie tylko dla dorosłych, ale również w szkołach podstawowych, a nawet dla maluchów w przedszkolach - opowiada Bożena Ogar-Ekiert.

Kaszubskie Zioła to firma otwarta dla wszystkich. Na terenie gospodarstwa znajduje się sklepik, w którym można zakupić produkty i porozmawiać z właścicielką. Zakupy można zrobić również w internecie. - O każdej porze roku rośnie coś innego i to jest prawdziwa magia ziół - mówi właścicielka Kaszubskich Ziół.

Pani Bożena mówi, że na Kaszubach odnalazła swoje miejsce. Ceni kulturę i tradycyjne rękodzieło kaszubskie. - Czuję się, tu jak u siebie. Tu jest mój dom. Nie żałuję tej szalonej decyzji, którą podjęłam 20 lat temu - podsumowuje.

eprasa.pl 710d0502cd

Rewolucja w prawie pracy. Inspekcja zamieni śmieciówkę na umowę o pracę

Agnieszka Domka-Rybka

Reforma PIP była w ostatnich miesiącach jedną z najgoręcej komentowanych inicjatyw rządu. Internauci są bezlitośni.

PIP zyska uprawnienia, które teraz mają tylko sądy. Inspekcja będzie mogła zamienić umowy zlecenie, o dzieło, agencyjną, o świadczenie usług - w tym B2B, na tradycyjną umowę o pracę.

Głównym założeniem projektu nowelizacji ustawy o PIP jest nadanie inspektorom PIP uprawnień do przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę, jeśli charakter tej współpracy odpowiadał takiemu stosunkowi pracy.

Reforma PIP. Co się zmieni?

Decyzja inspektora będzie posiadała klauzulę natychmiastowej wykonalności, czyli od dnia jej wydania firma zatrudniająca już nie jako zleceniodawca, ale pracodawca zostanie zobowiązana do:

- przygotowania i prowadzenia dokumentacji pracowniczej,
- zgłoszenia pracownika do ZUS,
- wypłacenia wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy,
- naliczenia i odprowadzenia składki oraz zaliczki na PIT zgodnie z zasadami dotyczącymi tradycyjnej umowy o pracę oraz udzielenia urlopu i innych świadczeń przysługujących pracownikom.

Od decyzji PIP będzie można się odwołać w bardzo krótkim terminie.

I tak:

- do Głównego Inspektora Pracy w ciągu 7 dni od doręczenia decyzji,
- a następnie do rejonowego sądu pracy - w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji GIP.

Z analizy Instytutu Monitorowania Mediów (IMM) wynika, że w dyskusji internetowej nowe przepisy są określane mianem „administracyjnego sądu kapturowego dla biznesu", gdzie o charakterze stosunku prawnego między stronami decydowałaby tylko opinia urzędnika, a nie wyrok niezawisłego sądu.

FOT. MATERIAŁY OTRZYMANE/PARALLA FILMFOT. POLSKA PRESS

Podnoszone są również obawy o wzrost korupcji oraz ryzyko wykorzystywania inspekcji jako narzędzia nacisku politycznego na niepokornych przedsiębiorców, co porównuje się do mechanizmów znanych z Węgier.

Kolejna grupa zarzutów dotyczy konsekwencji finansowych i gospodarczych. Reforma zakładała możliwość weryfikacji umów nawet do kilku lat wstecz, co wiązałoby się z koniecznością zapłaty zaległych składek ZUS i podatków. Komentujący ostrzegają, że dla wielu małych i średnich firm takie obciążenie oznaczałoby natychmiastowe bankructwo i masową likwidację stanowisk pracy. Krytycy zauważają, że finansowe skutki oszustwa mogłyby spaść również na pracownika - po przekształceniu umowy na etat, osoba samozatrudniona mogłaby zostać zmuszona do zapłaty zaległych składek, odsetek, a nawet narażona na zarzuty karne za wystawianie fikcyjnych faktur i oszustwa VAT. W komentarzach internautów widoczna też jest teza, że prawdziwym celem zmian nie jest ochrona pracowników, lecz próba zasypania dziury budżetowej.

Krytycy reformy zarzucają jej również brak rozróżnienia między „wymuszonym" a „dobrowolnym" B2B. Projekt traktuje jednakowo kurierów czy pracowników budowlanych zmuszanych do samozatrudnienia oraz wysokiej klasy specjalistów (IT, lekarzy, prawników), dla których ta forma zatrudnienia jest świadomym wyborem dającym wyższe zarobki netto oraz elastyczność czasu pracy. Specjaliści obawiają się natomiast drastycznego spadku dochodów - lekarze czy inżynierowie na kontrakcie zarabiają wielokrotność stawek etatowych, a ich przejście na umowę o pracę mogłoby sparaliżować system ochrony zdrowia poprzez nałożenie limitów czasu pracy.

YouTube - Janusze biznesu czy rolnicy obawiający się umów do prac sezonowych?

Dyskusja na platformie YouTube wyróżniała się wysoką jakością merytoryczną. Komentujący tworzyli tam wieloakapitowe wypowiedzi, w których przytaczali konkretne dane liczbowe, cytowali dokumenty rządowe i analizowali treść reformy. To tutaj najsilniej wybrzmiewał związek między brakiem stabilności zatrudnienia a niską dzietnością czy niemożnością uzyskania kredytu hipotecznego. Unikalnym elementem YouTube'a było również stworzenie „typologii pracodawców", dzielącej ich na „Januszy biznesu", uczciwych przedsiębiorców przytłoczonych systemem oraz samo państwo i korporacje korzystające z taniego modelu zatrudnienia.

Debata pod artykułami na portalach informacyjnych miała styl publicystyczno-merytoryczny i była silnie osadzona w kontekście bieżących rozwiązań legislacyjnych. Czytelnicy serwisów najczęściej postulowali rozwiązania systemowe, takie jak jednolita umowa o pracę, podniesienie kwoty wolnej od podatku czy zrównanie obciążeń między różnymi formami zatrudnienia. Jest to jedyna przestrzeń, w której wyraźnie słyszalny był głos rolników obawiających się przymusowych umów na etat przy pracach sezonowych. Również tam najszerzej analizowano problem „bomby emerytalnej" w perspektywie nadchodzących 20-30 lat.

Komentarze na Facebooku - tutaj najwięcej emocji. Głos zabrali kierowcy zawodowi

Komentarze na Facebooku były najbardziej spolaryzowane politycznie, z silnym ładunkiem emocjonalnym. Charakterystyczne dla tej platformy były liczne porównania do innych krajów europejskich, w tym do Czech, Holandii, Danii czy krajów skandynawskich. Ponadto Facebook stał się głównym kanałem komunikacji dla branży transportowej - kierowcy zawodowi stworzyli tam własny słownik „patologii branżowej".

TikTok - zbiorowy okrzyk frustracji wobec instytucji postrzeganej jako fasadowa

TikTok to biegun przeciwny do YouTube'a - jest barometrem zbiorowych emocji wyrażanych poprzez krótkie, hasłowe wypowiedzi.

Jak refren powtarzane było pytanie „gdzie jest inspekcja pracy?", co przypomina zbiorowy okrzyk frustracji wobec instytucji postrzeganej jako fasadowa.

To także jedyna platforma społecznościowa, na której pojawia się unikalny wątek osób neuroatypowych (np. z ADHD), wskazujących na umowy B2B jako formę ucieczki od sztywnych ram etatowych, a użytkownicy traktują sekcję komentarzy jako kanał bezpośredniej komunikacji z władzą przez apele do „Pani Ministery".

Inspekcja będzie mogła zamienić umowy zlecenie, o dzieło, agencyjną, o świadczenie usług - w tym B2B, na tradycyjną umowę o pracę.

FOT. ARCHIWUM PP

eprasa.pl 710d0502cd

Hałas działa jak choroby współistniejące. Nie zabija, ale szkodzi zdrowiu

Ekrany miały skutecznie chronić przed hałasem.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Rozmowa z dr inż. Grzegorzem Chrobakiem z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, kierownikiem Laboratorium Audiosfery i Akustyki Środowiska.

Mira Suchodolska

W tekście, którego był pan współautorem, pisze pan o hałasie jako zabójcy. Czy to jest coś jak grom z jasnego nieba?

Nie mówimy o nagłym odkryciu, ale raczej o zmianie świadomości, bo badania nad wpływem hałasu na zdrowie prowadzono już dawno - w fabrykach, w miastach, wszędzie tam, gdzie człowiek był na niego narażony. W pewnym momencie temat zaczął pojawiać się szerzej w dyskursie publicznym. Dużą rolę odegrały tu raporty Światowej Organizacji Zdrowia. Przedstawiają one dane i wyniki badań. Później informacje te trafiają do debaty społecznej i zaczynają funkcjonować w bardziej chwytliwy sposób.

Przez lata mówiliśmy o chorobach cywilizacyjnych - otyłości, stresie, zanieczyszczeniu powietrza. Z czasem okazało się, że do tego zestawu trzeba dopisać jeszcze jeden czynnik: hałas środowiskowy.

Kluczowe słowo to akumulacja obciążeń. Te czynniki się kumulują. Człowiek żyjący w mieście oddycha gorszym powietrzem, doświadcza stresu, prowadzi siedzący tryb życia - a do tego dochodzi jeszcze stała ekspozycja na hałas. Pod tym względem hałas jest podobny do smogu.
Jeśli miałbym w prosty sposób wyjaśnić pojęcie smogu akustycznego, to powiedziałbym tak: jest to nadmiar dźwięków w środowisku, który powoduje, że przestajemy rozróżniać ich źródła i zaczynamy odbierać je jako jeden ciągły szum, czyli jednorodne tło akustyczne. Tak jak smog atmosferyczny składa się z wielu cząstek zanieczyszczeń, tak smog akustyczny powstaje z nakładających się na siebie emisji dźwięków: ruchu drogowego, wentylacji, klimatyzacji, urządzeń technicznych czy rozmów ludzi. To trwała, złożona mieszanina dźwięków. Działa

FOT. UNIWERSYTET PRZYRODNICZY

Grzegorz Chrobak: - Osoba narażona na hałas często oddycha gorszym powietrzem, doświadcza stresu i żyje w intensywnym rytmie miasta.

na organizm nawet wtedy, gdy przestajemy ją świadomie zauważać.

Według danych WHO hałas jest drugim po smogu największym środowiskowym zagrożeniem dla zdrowia publicznego w Europie. Szacuje się, że w Unii Europejskiej około 12 tys. osób rocznie umiera przedwcześnie z powodu hałasu.

Tak, ale trzeba pamiętać, że hałas działa podobnie jak tzw. choroby współistniejące. Rzadko jest bezpośrednią przyczyną zgonu. To trochę tak, jak w przypadku wypadku samochodowego - bezpośrednią przyczyną śmierci może być krwotok wewnętrzny, ale interesuje nas krok wcześniej: jakie czynniki doprowadziły do tego krwotoku.
Hałas jest właśnie takim wcześniejszym, pośrednim czynnikiem. Koreluje z innymi obciążeniami środowiskowymi. Osoba narażona na hałas często jednocześnie oddycha gorszym powietrzem, doświadcza stresu i żyje w intensywnym rytmie miasta. Dlatego WHO zaczęła traktować hałas jako jeden z istotnych czynników środowiskowych wpływających na zdrowie.

Czyli zgiełk uliczny powyżej 65 decybeli rzeczywiście może podnosić ciśnienie i zwiększać ryzyko zawału albo udaru?

Tak, takie badania istnieją i są statystycznie istotne. Część z nich prowadzono w Europie. Problem polega na tym, że smog akustyczny jest trudniejszy do uchwycenia niż smog powietrzny. Ten drugi zostawia pewne mierzalne ślady - na przykład w płucach. Hałas takich oczywistych śladów nie zostawia. W odniesieniu do hałasu częściej mówimy o mechanizmach fizjologicznych, neurohormonalnych i długofalowych skutkach zdrowotnych.
Jest jeszcze jeden ciekawy aspekt - adaptacja percepcyjna. Z hałasem dzieje się coś podobnego jak z zapachem miasta. Jeśli wyjedziemy na kilka dni w góry albo do małej miejscowości, a potem wrócimy do dużego miasta, nagle bardzo wyraźnie czujemy zapach spalin czy smogu. Z dźwiękiem jest podobnie. Kiedy ktoś przyjeżdża z cichego miejsca do dużego miasta, nagle uświadamia sobie, jak głośne jest to środowisko. Ale osoby, które w nim żyją na co dzień, często tego nie zauważają, bo się przyzwyczajają.
W ostatnich latach pojawił się jeszcze jeden element krajobrazu dźwiękowego - urządzenia, które do nas mówią albo nas alarmują. Lodówki, które piszczą, gdy zbyt długo są otwarte, pralki informujące o zakończeniu cyklu, mikrofalówki, które sygnalizują koniec pracy, samochody ostrzegające o każdym drobiazgu. Jeśli te pojedyncze dźwięki zsumujemy z całą resztą bodźców, okaże się, że właściwie przez cały dzień coś od nas chce naszej uwagi. W efekcie żyjemy w środowisku, które nieustannie nas wyrywa z koncentracji i prowadzi do zmęczenia poznawczego.

Organizm interpretuje hałas jako sygnał zagrożenia. Pojawia się stres, wydzielają się hormony - kortyzol czy adrenalina.

Tak, ale bardzo ważny jest kontekst. Jeśli wiemy, skąd pochodzi dźwięk i dlaczego się pojawia, organizm reaguje inaczej. Jeśli słyszę samochód nadjeżdżający z daleka, jestem na to przygotowany. Problem zaczyna się przy hałasie tła, takim jak szum ruchu drogowego czy wentylacji. To dźwięk, który stale oddziałuje na nasz organizm, często nawet podświadomie.
Człowiek może czuć się rozdrażniony, zmęczony albo zdekoncentrowany, ale nie zawsze potrafi wskazać przyczynę. Coraz częściej ludzie mówią: „jestem przebodźcowany". I to jest chyba dobre określenie.

Hałas działa nawet wtedy, gdy śpimy.

Tak. To, że śpimy, nie oznacza, że mózg przestaje odbierać bodźce. Hałas może zaburzać fazy snu - skracać je albo powodować mikroprzebudzenia. Człowiek może się rano czuć zmęczony, choć nie wie dlaczego. A brak dobrej jakości snu jest z kolei powiązany z wieloma problemami zdrowotnymi: od zaburzeń koncentracji po depresję.

Wspomniał pan o przyzwyczajeniu do hałasu. Wychowałam się przy stacji kolejowej i kiedy się wyprowadziliśmy, nie mogłam spać bez stukotu pociągów.

To świetny przykład tego, co nazywamy dźwiękami sygnaturowymi. Są to dźwięki charakterystyczne dla danego miejsca, takie, które stają się elementem lokalnego krajobrazu dźwiękowego. Może to być stukot pociągów, dzwony kościelne czy nawet rykowisko jeleni w określonej porze roku. Dla mieszkańców są one czymś naturalnym, a czasem wręcz budzącym sentyment. Gdy nagle znikają, pojawia się poczucie braku.

Czyli dźwięk jest częścią krajobrazu?

Dokładnie. Mówimy o tzw. krajobrazie dźwiękowym. Co ciekawe, są badania, które próbują analizować miasta pod kątem rytmu dźwięków. Jedna z książek na ten temat nosi tytuł „Musical Cities". Jej autorka badała, czy fragmenty miasta mogą brzmieć jak muzyka - czy występują tam powtarzalne rytmy i struktury akustyczne. Okazywało się, że w miejscach bardziej przyjaznych do życia rzeczywiście pojawiała się pewna muzykalność.
Widać to także w codziennym życiu. Ludzie bardzo często powtarzają w myślach krótkie frazy muzyczne albo nucą pod nosem fragmenty piosenek. W pewnym sensie działa to jak mantra - rytmiczne powtarzanie dźwięków pomaga nam wykonywać monotonne czynności i może wpływać regulująco na stan psychofizyczny.

Ale w mieście mamy raczej kakofonię niż muzykę.

Tak, często mówimy o krajobrazie typu low-fi. To sytuacja, w której dźwięki nakładają się na siebie tak bardzo, że przestajemy je rozróżniać. Słyszymy jedynie ogólny szum. Przeciwieństwem tego jest krajobraz hi-fi, gdzie można łatwo odróżnić poszczególne dźwięki - na przykład na wsi czy w lesie.

Jakie natężenie dźwięku jest dla nas niebezpieczne?

Jeśli mówimy o bezpośrednim uszkodzeniu narządu słuchu, to zwykle wskazuje się 85 decybeli przy długotrwałej ekspozycji - na przykład przez osiem godzin. Przy 100 decybelach bezpieczny czas spada już do kilkunastu minut. Jeszcze bardziej niebezpieczne są dźwięki impulsowe - na przykład wybuch petardy. Tutaj mówimy o poziomach rzędu 140 decybeli, które mogą natychmiast uszkodzić słuch.

Czy dzieci reagują na hałas inaczej niż dorośli?

Tak. Badania pokazują, że dzieci są bardziej wrażliwe na bodźce dźwiękowe. Hałas może wpływać na ich koncentrację, pamięć czy zdolność uczenia się. Pojawiają się też zaburzenia snu i większe rozproszenie uwagi w szkole. To ważne, bo mózg dziecka wciąż się rozwija - a środowisko dźwiękowe jest jednym z czynników, które na ten rozwój wpływają.
Jeśli chodzi o osoby starsze, sytuacja jest nieco inna. Z wiekiem pogarsza się słuch i część częstotliwości przestaje być dobrze słyszana. W pewnym sensie bywa to paradoksalnie pewną ulgą, bo część hałasów po prostu przestaje być dokuczliwa. Z drugiej strony pojawiają się inne problemy - na przykład trudności z rozpoznawaniem kierunku, z którego dochodzi dźwięk. W mieście, gdzie porusza się dużo pojazdów i rowerów, może to być niebezpieczne.

Czy słuchawki z redukcją szumów - ANC - to dobre rozwiązanie?

W wielu sytuacjach tak. Te technologie powstały głównie z myślą o hałasie jednostajnym - na przykład w samolotach czy pociągach. Dobrze radzą sobie z niskoczęstotliwościowym szumem tła. Dzięki temu można słuchać muzyki ciszej albo po prostu odciąć się od części hałasu, ale nie zastąpią one profesjonalnej ochrony słuchu w bardzo głośnym środowisku, na przykład w przemyśle.

Spotkałam się też z pojęciem diety akustycznej.

Tak, ale to bardziej termin popularny niż medyczny. Chodzi o świadome zarządzanie tym, czego słuchamy - o momenty ciszy, ograniczanie hałasu tła czy wybieranie bardziej regenerujących dźwięków, takich jak natura albo spokojna muzyka. W pewnym sensie to element szerszego trendu uważności. Chodzi o to, by przestać funkcjonować na autopilocie i zacząć zwracać uwagę na środowisko dźwiękowe wokół nas.

Przyszłość miast to także projektowanie dźwięku?

Zdecydowanie tak. Coraz częściej mówi się o projektowaniu krajobrazu dźwiękowego tak, aby miasta były nie tylko funkcjonalne, ale też zdrowsze dla mieszkańców.

eprasa.pl 710d0502cd

W pasiekach ruch! Pszczoły wzięły się do pracy

Ubiegły rok przyniósł znaczne spadki w produkcji miodu w całej Europie. Lukę wypełniają tanie miody z Ukrainy i Chin, jednak nie zawsze spełniają one rodzime standardy.

Agnieszka Romanowicz

W minione zimy można było uchylić daszek ula, żeby sprawdzić, w jakiej kondycji są pszczoły, ale w sezonie 2025/2026 panował za duży mróz. Czy pszczoły przeżyły srogą zimę, a jeśli tak, w jakiej są formie?

- Mróz im nie zaszkodził, rodziny są silne. Rozmawiałem na ten temat z kilkoma pszczelarzami i wszyscy są zadowoleni - odpowiada Jerzy Zająkała, pszczelarz ze Świecia. - Problemem mogła być długa i ciepła jesień. Przez nią matka dłużej składała jaja, a pszczoły zjadały pokarm, podany im na zimę. Z tego powodu w połowie lutego w części moich rodzin zostało niewiele pożywienia i musiałem zacząć dokarmiać pszczoły ciastem.

Pszczoły już ruszyły do pracy

Ciasto dla pszczół jest wzbogacone witaminami i przydaje się na przedwiośniu, gdy temperatura na zewnątrz nie przekracza 12 stopni Celsjusza. W minione, ciepłe dni, pszczoły ochoczo ruszyły do pracy. Już kwitnie leszczyna, która jest cennym źródłem pyłku dla nowego pokolenia pszczół. W ciepłych ogrodach rozkwitają też pierwsze krokusy.

- Dzięki opadom śniegu, ziemia zmagazynowała dużo wody, dlatego wszyscy mają nadzieję na rok obfitujący w kwiaty - mówi pszczelarz ze Świecia.

Ubiegły rok był pod tym względem ubogi. Większość pszczelarzy liczyła straty przez wiosenne przymrozki, które zniszczyły kwiaty drzew owocowych i rzepaku.

- W 2025 roku w Polsce produkcja miodu nie przekroczyła 17 tys. ton. To o 40 procent mniej niż w dobrych sezonach - ocenia Polska Izba Miodu.

Podobnie jest w całej Unii Europejskiej.

- Produkcja spadła o ok. 35 procent i dziś pokrywa zaledwie 55-60 procent zapotrzebowania. Szczególnie brakuje popularnych miodów odmianowych: akacjowego, lipowego, gryczanego, spadziowego - podaje PIM.

Zatrzymują na granicy miody z Ukrainy i Chin

Wraz z tym rośnie napływ miodów z importu, głównie z Chin i Ukrainy. Dlatego od czerwca 2025 r. w Unii Europejskiej weszły w życie przepisy dotyczące znakowania miodu. Zobowiązują one producentów do podawania na etykiecie dokładnego wykazu krajów pochodzenia miodu wraz z procentowym udziałem każdego z nich.

- Ostatnio kupiłem miód nektarowy wielokwiatowy 1200 g za 13,99 zł. Z nazwy wynikało, że miód jest kujawski, ale na tylnej etykiecie doczytałem, że kraje pochodzenia to Ukraina i Chiny. To wyjaśnia niską cenę tego miodu - dodaje Czytelnik.

- Cena miodu, który wjeżdża do Polski z kierunków wschodnich, czyli z Chin, w maju ub. r. wynosiła poniżej 1 euro. Szacujemy, że koszt produkcji miodu w Polsce waha się między 3 a 4 euro za kilogram - oszacował dla sejmowej komisji rolnictwa Tomasz Łysoń, indywidualny korespondent Międzynarodowej Organizacji Pszczelarskiej Apimondia.

W pierwsze ciepłe dni pszczoły ruszyły do pracy.
FOT. FREPIK.COM

Problemem pozostaje też jakość importowanych miodów. Z kontroli granicznych w 2025 r. wynika, że na polski rynek nie wpuszczono ok. 70 tys. kg miodu z Ukrainy i Chin. Udział w tym miała m. in. Wojewódzka Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Bydgoszczy, która - ze względu na nieprawidłowe wyniki badań laboratoryjnych - nie dopuściła do obrotu 21 750 kg miodu akacjowego i tyle samo miodu wielokwiatowego z Chin.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, Marzena Król, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl 710d0502cd

Z życia celebrytów

Conrado Moreno z uczestnikami programu „Europa da się lubić".

CZY DZIECI CONRADĄ MORENO PÓJDĄ W JEGO ŚLADY?

FOT. AKPA

Bartosz Boruciak

Conrado Moreno swego czasu był jednym z najbardziej popularnych uczestników programu „Europa da się lubić". W rozmowie z Telemagazynem opowiedział, czy byłby gotowy ponownie wrócić do wspomnianego formatu. Ujawnił też, jakim jest ojcem.

„Europa da się lubić" lata temu bawiła widzów Telewizji Polskiej. Program w prosty i lekki sposób przybliżał Polakom kulturę i mentalność mieszkańców innych państw Europy. Dzięki niemu zaistnieli m.in. Steffen Möller, Paolo Cozza czy Conrado Moreno. Wspomniany format prowadziła Monika Richardson. W rozmowie z Telemagazynem uchyliła rąbka tajemnicy, czy audycja mogłaby wrócić na antenę. Sprawdźcie sami.

Swego czasu Moreno był jedną z jaśniej błyszczących gwiazd „Europa da się lubić". W rozmowie wyznał, że udział w programie uważa za początek pięknej, zawodowej przygody, która już dobiegła końca.

- Wtedy miałem 22 lata, byłem najmłodszym uczestnikiem wtedy tego programu. Teraz mam 44 lata, natomiast uważam, że to był epizod, piękny rozdział w moim życiu, który jest już zamknięty. To były piękne czasy, ale tak, myślę, że nie ma wracać do czegoś, co już było. Mamy dzisiaj inny świat, inną Europę, inne media, komunikacja jest zupełnie inna.

Mężczyzna opowiedział też, co zmieniło się w jego życiu przez ostatnie lata.

- Gdy w liceum zadawane były nam pytania, co chcecie robić, jak będziecie dorośli za paręnaście lat, będąc jeszcze nastolatkiem, to zawsze powtarzałem, że życie chcę doświadczać bardziej niż stawać sobie jakąś metę, cel tego, kim chcę być, co chcę robić, czego się dorobić. Myślę, że życie mnie bardzo mocno doświadczyło pod wieloma względami, ale czuję się stabilnie. Czuję, że jestem sprawczy, że mam wpływ na to, co dzieje się w moim życiu. Zawodowo dzieje się dużo - bardzo dużo pracuję i w radiu i w polskiej telewizji. Prowadzę sporo różnych wydarzeń.

Jak powiedział Conrado Moreno, mimo różnych zajętości jest spełniony w życiu prywatnym. Wszystko dzięki swoim dzieciom, dzięki którym tak naprawdę zrozumiał, kim jest.

- Jestem spełniony emocjonalnie. Mam dwoje wspaniałych dzieci - syna i córkę. To, że jestem ojcem, to jest piękna, niezwykle istotna rola w moim życiu, nawiązująca do języka i kultury. Dopiero jako tata zrozumiałem, że pytanie, które sobie zadawałem od dziecka, czyli kim jestem - Polakiem czy Hiszpanem, rozwiązało się znakomicie. Moje emocje, moje serce mówią po hiszpańsku, a moja głowa myśli po polsku.

Dzieci Conrado pójdą w jego ślady? Mężczyzna powiedział, że nie narzuca im tego, co mają robić, a także, kim mają być.

- Myślę, że [dzieci - przyp. red.] mają wiele wspaniałych talentów, nie wyznaczam im kierunku działania. Uważam, że jest to piękne w byciu ojcem, mamą, rodzicem, by zasiać różne ziarenka zainteresowań, wartości przede wszystkim, ale żeby dzieci same podejmowały swoje decyzje. Uważam, takim chcę być ojcem, wspierającym, nie narzucającym.

eprasa.pl 710d0502cd

TRENER ŁODZIAN MÓWI, ŻE JEGO DRUŻYNA POMOGŁA GÓRNIKOWI

Jan Hofman

Aleksandar Vuković, trener piłkarzy Widzewa:

- Na pewno liczyłem na więcej, bo graliśmy u siebie. Co prawda z bardzo dobrą drużyną, która jest w bardzo dobrej formie i to było widać. Przeszkadza mi to, że my im bardzo pomogliśmy w pierwszej połowie, żeby oni czuli się pewnie i swobodnie. Uważam, że na własnym boisku stać nas na to, żeby na naszym terenie tak nie było.

- Zrobiliśmy za mało, żeby ten mecz wygrać. Nie chcę jednak mówić, że nic nie zrobiliśmy, bo graliśmy z zespołem walczącym o dwa puchary w tym sezonie, kiedy my po prostu bijemy się o utrzymanie. Zmiana Leragera wynikała z tego, że chciałem dać szansę Selahiemu, bo dobrze prezentuje się w treningu, a dostawał wcześniej ode mnie mało minut. Uważam, że to była dobra zmiana.

- Prawie połowa zespołu wyjeżdża na zgrupowania swoich reprezentacji. To nas trochę ogranicza. Chcemy jednak wykorzystać jak najlepiej ten czas z grupą piłkarzy, która będzie na miejscu. Przerwa może być pomocna dla głów zawodników. Przestaniemy rozpatrywać ten sezon w innych kategoriach, a mianowicie w takich, że będziemy grać o coś więcej. Musimy mieć pełną świadomość, że walczymy o utrzymanie i znaleźć sposób, żeby pozostać w lidze .

Aleksandar Vuković, trener Widzewa
FOT. GRZEGORZ GAŚIŃSKI

Michal Gasparik, trener Górnika: - Mogliśmy więcej wycisnąć z pierwszej połowy. Stwarzaliśmy sobie sytuacje, ale brakowało tego ostatniego podania. Miałem odczucie, że Widzew czekał na jeden błąd w naszym wykonaniu, ale się nie doczekał.

To było słabe spotkanie piłkarzy Widzewa

W meczu 26. kolejki piłkarskiej ekstraklasy, rozegranym w Łodzi, Widzew bezbramkowo zremisował z Górnikiem Zabrze. Stwierdzić, że to był słaby mecz łodzian, to jak nic nie powiedzieć.

Jan Hofman

Zawodnicy RTS w pierwszej części pojedynku nie tylko nie oddali celnego strzału, ale w ogóle żadnego uderzenia na bramkę rywala. Także po przerwie nie potrafili trafić w światło bramki gości! To futbolowy koszmar w wykonaniu łodzian.

To już wszyscy wiemy. Robert Dobrzycki jest obrzydliwie bogatym człowiekiem, który ma ciekawe hobby, które polega na hurtowym kupowaniu piłkarzy. Jak na razie bierze do Widzewa zawodników, koniecznie drogich, ale wyraźnie widać, że nie ma przy tym wymogów jakościowych. Pewnie z tego powodu nie może się dziwić, że choć wydał już całkiem pokaźną kwotę, to jednak jego zespół milionerów jest na siedemnastym miejscu w tabeli.

Mam zatem propozycję dla biznesmena. Trzeba kończenie kupić wyjściową jedenastkę Górnika, koszty nie powinny być duże i dorzucić do tego szkoleniowca zabrzańskiej drużyny. Jestem przekonany, że dzięki temu w widzewskiej ekipie pojawił się energia, dynamizm i zaangażowanie, co powinno przełożyć się na dobry wynik sportowy.

Pierwsze dwadzieścia minut spotkania nie przyniosło większych emocji. Pewnym zaskoczeniem mogło być to, że stroną dominującą był Górnik. Widzew, natomiast przyczajony na własnej połowie ograniczał się głównie do rozbijania akcji rywala. Zabrzanie częściej byli przy piłce, starli się kreować akcje, ale Widzew skutecznie bronił, toteż obydwaj bramkarz byli nie niepokojeni.

Pierwszy celny strzał odnotowano w 21 minucie, ale Chlana uderzał piłkę rachitycznie i Drągowski nie miał problemu ze złapaniem piłki. Po dwóch kwadransach gry strzeleckie statystyki nie drgnęły ani odrobinę. Słabo grała w tym okresie łódzka druga linii, które nie potrafiła przeprowadzić zaczepnej akcji. W końcówce pierwszej części gry Górnik wyraźnie się rozkręcił i kilka razy było niebezpiecznie przed bramką Drągowskiego. Wynik się jednak nie zmienił.

W 63 minucie kibice Widzewa stracili cierpliwość. Po zupełnie nieudanej akcji Bergiera w polu karnym Górnika pojawiły się gwizdy. Należy też odnotować, że pierwszy strzał Widzewa w kierunku bramki Górnika miał miejsce w 81 minucie!

Przemysław Wiśniewski i jego koledzy mają o czym myśleć.
FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Jest jeden pozytyw w tym meczu. Trener Vuković po rat trzeci prowadził widzewiaków i nadal nie dał się pokonać!

● **Widzew - Górnik Zabrze 0:0**

Widzew Łódź: Drągowski - Żyro, Wiśniewski, Kapuadi - Krajewski (64. Isaac), Lerager (46. Selahi), Shehu, Cheng (28. Kozlovský) - Kornvig, Álvarez (83. Pawłowski) - Bergier (64. Zeqiri).

Górnik Zabrze: Łubik - Olkowski, Janicki, Josema (82. Bochniewicz), Janża - Hellebrand, Ambros, Sadílek (76. Kubicki) - Zmrzlý (66. Ikia Dimi), Liseth, Chlan (81. Domingues)

Żółta kartka Sadilek (Górnik).

Widzów 16 923.

Sparingowa wygrana żużlowców łódzkiego Orła

Pierwsze emocje na łódzkim torze.
FOT. OERZEŁ ŁÓDŹ

Jan Hofman

Pierwszoligowcy żużlowej drużyna H. Skrzydlewska Orzeł Łódź niespodziewanie pokonali na własnym torze FOGO Unię Leszno 47:43, która rywalizuje w ekstralidze.

Trzeba uczciwie zaznaczyć, że Byki przyjechały do Łodzi w nieco eksperymentalnym zestawieniu. W składzie zabrakło kapitana Janusza Kołodzieja oraz Bena Cooka, jednak mimo tych osłabień trudno mówić o drużynie rezerw.

Na łódzkim torze pojawili się przecież uznani zawodnicy, w tym świeżo upieczony uczestnik cyklu Grand Prix Nazar Parnicki, a także doświadczeni ligowcy - Grzegorz Zengota i Piotr Pawlicki.

Najskuteczniejszym zawodnikiem gospodarzy był Villads Nagel, który zdobył 9 punktów z bonusem, będąc bardzo pewnym punktem drużyny. Tuż obok niego Marcin Nowak z 8 „oczkami", a po 7 punktów dorzucili zarówno Olivier Berntzon, jak i Szymon Szlauderbach.

● **H. Skrzydlewska Orzeł Łódź - FOGO Unia Leszno 47:43**

Orzeł Łódź: 9. Marcin Nowak - 8 (0,3,2,3,0), 10. Villads Nagel - 9+1 (3,2*,0,2,2), 11. Szymon Szlauderbach - 7+1 (2,1*,2,2), 12. Zach Cook - 3+1 (t,2,1*,-,0), 13. Oliver Berntzon - 7+2 (2*,1,3,1*), 14. Kacper Halkiewicz - 4 (3,1,0), 15. Krzysztof Lewandowski - 6+2 (2*,3,0,1*), 16. Dan Thompson - 3 (1,2), 17. Seweryn Orgacki - ns.

Termalika coraz bliżej pierwszej ligi

Jan Hofman

W spotkaniu 26. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Legia Warszawa zremisowała z Rakowem Częstochowa 1:1 (0:1).

0:1 - Lamine Diaby-Fadiga (6), 1:1 Jean-Pierre Nsame (71, karny).

Widzów 24 788.

Zespół ze stolicy nie przegrał siódmego meczu z rzędu. Pierwszoplanową postacią spotkania okazał się Jean-Pierre Nsame, który trafił do wyjściowej jedenastki Wojskowych pierwszy raz od sierpnia ubiegłego roku. Już w 7. minucie... zaliczył asystę przy bramce gości, ale po przerwie zrehabilitował się, skutecznie egzekwując rzut karny.

● **Lech Poznań - Termalica Nieciecza 4:1 (3:0)**

1:0 - Leo Bengtsson (33), 2:0 Leo Bengtsson (36), 3:0 Ali Gholizadeh (38), 3:1 Gabriel Isik (65), 4:1 Taofeek Ismaheel (87).

Czerwona kartka , za drugą żółtą, Krzysztof Kubica (79,Termalica).

Widzów 36 239.

1. Lech Poznań	26	44	46-37
2. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
3. Jagiellonia Białystok	26	41	43-34
4. Górnik Zabrze	26	39	36-32
5. Wisła Płock	26	39	28-25
6. Raków Częstochowa	26	38	35-33
7. Motor Lublin	26	37	35-38
8. Korona Kielce	26	36	33-29
9. Cracovia	26	36	31-28
10. GKS Katowice	26	36	35-35
11. Piast Gliwice	26	35	32-33
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Legia Warszawa	26	30	30-31
16. Arka Gdynia	26	30	25-44
17. Widzew Łódź	**26**	**29**	**31-34**
18. Termalica Nieciecza	26	22	30-48

Piłkarzer Rakowa
FOT. PAP/SZYMON PULCYN

eprasa.pl 710d0502cd

ŁKS przeprasza kibiców za bałagan organizacyjny

Koki Hinokioi
Andreu Arasa

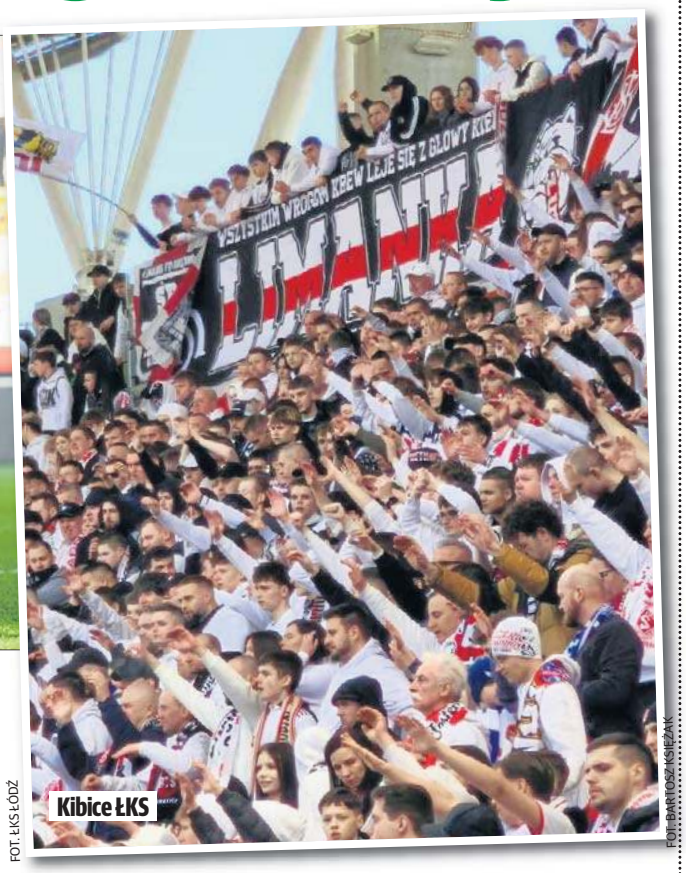
Kibice ŁKS

FOT. ŁKS ŁÓDŹ

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Działacze ŁKS wydali komunikat po meczu 26. kolejki piłkarskiej pierwszej ligi z Ruchem Chorzów. Spotkanie rozegrana na stadionie przy Al.Unii.

Jan Hofman

Przedstawiciele łódzkiego klubu piszą tak. - Mając na uwadze to, jak ważny jest dla nas komfort i bezpieczeństwo kibiców w trakcie dnia meczowego, chcemy odnieść się do sytuacji, która miała miejsce przed rozpoczęciem spotkania.

I dalej czytamy: Docierające do nas sygnały, jak również nasze własne obserwacje, potwierdzają, że część z Państwa napotkała wówczas wyraźne utrudnienia przy wejściu na stadion Króla i nie pozostawiamy tego bez reakcji.

Wsłuchujemy się w głos naszych kibiców i na bieżąco analizujemy przebieg wydarzeń towarzyszących sobotniemu meczowi na Stadionie Miejskim im. Władysława Króla w Łodzi. W związku z tym pragniemy wyjaśnić, że zgodnie z wcześniejszym planem przyjazd kibiców drużyny gości na dworzec Łódź Kaliska wyznaczony był na ok. godz. 12.30. Nieprzewidziane opóźnienie ich przyjazdu wpłynęło na organizację ruchu w rejonie stadionu Króla, powodując istotne utrudnienia dla naszych kibiców.

Zabezpieczenie spotkania prowadziły służby mundurowe odpowiedzialne za bezpieczeństwo w rejonie stadionu. Jednocześnie podkreślamy, że klub nie ma wpływu na podejmowane w takich sytuacjach przez służby decyzje operacyjne, co w tym przypadku przełożyło się m.in. na wydłużony czas wejścia na stadion i kolejki przed bramofurtami. Przypominamy również, że ze względów systemowych i organizacyjnych nie ma możliwości kierowania kibiców do wejść przypisanych do innych sektorów.

Przepraszamy za wszelkie niedogodności, które towarzyszyły Państwu przed rozpoczęciem spotkania. Traktujemy tę sytuację jako istotny materiał do dalszej analizy i poprawy organizacji dnia meczowego. Przy tej okazji dziękujemy za wszystkie zgłoszone uwagi i zachęcamy do dalszego dzielenia się swoimi spostrzeżeniami, bo są one dla nas ważnym źródłem informacji w procesie doskonalenia doświadczenia kibiców na stadionie Króla.

Wiadomości sportowe w skrócie

Jan Hofman

Triumf piłkarzy Manchesteru City w Pucharze Ligi w Anglii, po finałowym zwycięstwie 2:0 nad Arsenalem Londyn, oznacza, że Josep Guardiola wywalczył 40. trofeum w roli trenera.

14 triumfów w trakcie pracy w Barcelonie w latach 2008-12, siedem w Bayernie Monachium (2013-16) oraz 19 jako trener „The Citizens".

● Jeremy Sochan zdobył osiem punktów, a jego zespół New York Knicks pokonał u siebie Washington Wizards 145:113 w meczu koszykarskiej ligi NBA. Drużyna reprezentanta Polski odniosła szóste zwycięstwo z rzędu.

● Lider światowego rankingu tenisistów Carlos Alcaraz niespodziewanie odpadł w trzeciej rundzie turnieju ATP 1000 w Miami. Hiszpan przegrał z Amerykaninem Sebastianem Kordą 3:6, 7:5, 4:6.

● Magda Linette i Amerykanka Ann Li odpadły w 1. rundzie debla turnieju WTA 1000 w Miami. Przegrały z Amerykanką Jessiką Pegulą i Australijką Storm Hunter 2:6, 2:6.

● Aleksander Owieczkin został drugim, po legendarnym Waynie Gretzkym, hokeistą, który zdobył 1000 bramek w lidze NHL, łącznie z play-off. Rosjanin strzelił gola dla Washington Capitals w przegranym u siebie po dogrywce 2:3 meczu z Colorado Avalanche.

● Międzynarodowa Federacja Samochodowa opowiedziała, że od sezonu 2027 do kalendarza rajdowych mistrzostw świata WRC wróci impreza w Wielkiej Brytanii - Rajd Szkocji.

Pep Guardiola, trener Manchesteru City

FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN

PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI TRENUJE W WARSZAWIE

Jan Hofman

Piłkarska reprezentacja Polski rozpoczęła wczoraj zgrupowanie przed przed barażami o awans do mistrzostw świata. W czwartek w Warszawie czeka biało-czerwonych półfinał przeciwko Albanii.

W poniedziałek podopieczni selekcjonera Jana Urbana mieli trening na stadionie Legii, ale w znacznie w okrojonym składzie

W kadrze znalazło się 25 zawodników, w tym powołany po raz pierwszy 17-letni Oskar Pietuszewski, który do tej pory występował w reprezentacji młodzieżowej, a na co dzień robi furorę w lidze portugalskiej w barwach FC Porto, m.in. w niedzielę zaliczył kolejną asystę.

Po dłuższej przerwie wraca Jakub Moder, który jako jedyny z kadrowiczów w weekendowych spotkaniach ligowych wpisał się na listę strzelców.

Z Włoch przyjechał m.in. Nicola Zalewski z Atalanty Bergamo, który jednak ze względu na żółte kartki nie zagra w przeciwko reprezentacji Albanii.

Jakub Moder, piłkarz Feyenoordu Rotterdam

FOT. PAP/EPA/TOBIAS KLEUVER

Dziś jeszcze kadra będzie ćwiczyła na obiekcie Legii, a w środę zaplanowane są oficjalne zajęcia na PGE Narodowym.

Natomiast dalsza część zgrupowania polskiej drużyny zależy od tego, z kim Polacy rozegrają drugi marcowy mecz. Jeżeli ekipa Urbana pokona Albanię, to pięć dni później zmierzy się w finale baraży na wyjeździe z lepszym zespołem z pary Ukraina - Szwecja. Natomiast pokonani w półfinałach 31 marca zagrają ze sobą towarzysko.

Cztery medale Polaków

Pia Skrzyszowska cieszy się z brązowego medalu.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Jan Hofman

Polska zajęła dziewiąte miejsce w tabeli medalowej lekkoatletycznych halowych mistrzostw świata, które odbyły się w Toruniu.

Polacy podczas trzydniowego czempionatu w Toruniu cztery razy stanęli na podium. Jakub Szymański wygrał bieg na 60 m ppł, a Pia Skrzyszowska była trzecia w tej konkurencji. Wynikiem 7,73 poprawiła własny rekord Polski.

Z kolei Natalia Bukowiecka wywalczyła srebro w biegu na 400 m. Natomiast Kajetan Duszyński, Anna Gryc, Marcin Karolewski i Justyna Święty-Ersetic zajęli trzecie miejsce w sztafecie mieszanej 4x400 m.

Klasyfikację medalową wygrała reprezentacja Stanów Zjednoczonych, przed Wielką Brytanią i Włochami.

Amerykanie zdobyli 18 medali, w tym pięć złotych. Zwyciężyli w męskiej i kobiecej sztafecie 4x400 m. Ponadto Jordan Anthony wygrał bieg na 60 m, 17-letni Cooper Lutkenhaus - na 800 m, a Chase Jackson była najlepsza w pchnięciu kulą.

Brytyjczycy wywalczyli cztery medale i wszystkie były złote. Rekordzistka świata Keely Hodgkinson wygrała bieg na 800 m, Georgia Hunter Bell - na 1500 m, Josh Kerr - na 3000 m, a Molly Caudery triumfowała w skoku o tyczce.

Włosi zgromadzili pięć medali, w tym trzy złote. Zaynab Dosso wygrała bieg na 60 m, Nadia Battocletti na 3000 m, natomiast Andy Diaz Hernandez był najlepszy w trójskoku.

eprasa.pl 710d0502cd

Wtorek

Wschód słońca 5.34

Zachód słońca 18.02

Długość dnia 12 godz. 28 min.

Krótszy od najdłuższego o 4 godz. i 13 min. i **dłuższy** od najkrótszego o 4 godz. i 40 min.

24
marzec 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Szymon, Marek, Katarzyna, Jan, Aleksander, Gabriel, Dionizy.

TAMARA ARCIUCH

Aktorka kończy 51 lat.
W 1794 r. rozpoczęła się Insurekcja Kościuszkowska
W 1973 r. ukazał się album „The Dark Side of the Moon" brytyjskiej grupy Pink Floyd.
W 1989 r. na Alasce rozbił się tankowiec „Exxon Valdez" i doszło do katastrofy ekologicznej.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi
maks. 15 °C
min. 4 °C

Jutro
maks. 17 °C
min. 4 °C

Czwartek
maks. 7 °C
min. 2 °C

Piątek
maks. 11 °C
min. 3 °C

Sobota
maks. 12 °C
min. 2 °C

HOROSKOP

Baran
(21.03–19.04) Dzień będzie obfitować w zaskakujące wydarzenia. Nie opuści Cię intuicja, która powie Ci, co czynić.

Byk
(20.04–22.05) Czeka Cię niemała przemiana. Może się ona wiązać ze zmianą trybu życia, podglądów i przyjaźni.

Bliźnięta
(23.05–21.06) Będziesz wykończony i zabraknie Ci energii. Za zaproszenie na spotkanie na mieście podziękuj więc grzecznie.

Rak
(22.06–22.07) Uczucia spłatają Ci nieoczekiwane figle. Podczas niedzielnego spotkania rodzinnego pojawi się ktoś z przeszłości.

Lew
(23.07–23.08) Los sprawi, że poczujesz się pewnie i wzrośnie Twoja wartość w oczach osoby, na której Ci bardzo zależy.

Panna
(24.08–22.09) Zacznij wymagać od partnera, by zaczął pracować nad sobą. Musisz w końcu przeprowadzić poważną rozmowę.

Waga
(23.09–22.10) Lepiej nie wybieraj się do miasta i nie otwieraj stron ze sklepami internetowymi, bo zaraz coś Cię skusi. Idź na spacer.

Skorpion
(23.10–21.11) Podejmiesz rzuconą Ci rękawicę. Jeśli podejdziesz do tego z zaangażowaniem, powinieneś sobie poradzić.

Strzelec
(22.11–21.12) Gwiazdy sugerują byś poświęcił ten dzień sobie. Wstań wcześniej i wybierz się na poranny spacer przed śniadaniem.

Koziorożec
(22.12–19.01) Możesz cieszyć się wolnym dniem, bo wszystko idzie jak z płatka. Wzmocnisz się psychicznie i fizycznie.

Wodnik
(20.01–18.02) Próba odmiany sytuacji rodzinnej zakończy się powodzeniem. Możesz to uczcić. Nie spoczywaj jednak na laurach.

Ryby
(19.02–20.03) Spokój, z jakiego słyniesz, przyda Ci się. W otoczeniu znajdzie się bowiem ktoś, kto chce wyprowadzić cię z równowagi.

ZDJĘCIE DNIA

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

To nie Hobbiton, to pałac Steinertów.

FELIETONIK

TRZEBA SIĘ CHWALIĆ, SKORO ZAUWAŻAJĄ!

Miło mi zauważyć, że w Urzędzie Miasta Łodzi zauważają to, co znajduje się w niniejszej rubryce. Bo gdy kilka dni temu pisaliśmy tutaj, że rok temu magistrat obiecał, że w kwietniu 2026 r. będzie można spacerować nad brzegami odkrytej rzeczki Lamus w parku im. Kilińskiego, to zaraz urząd zrobił na ten temat konferencję, że właśnie tę rzeczkę odkrywa i trwają „intensywne prace" (choć nie wiadomo, kiedy się zakończą). A kiedy napisaliśmy, że na skwerze Wiedźmina w Łodzi znajdującym się nieopodal magistratu wciąż nie ma obiecywanych pawilonów z pamiątkami dla turystów, to zaraz do wszystkich mediów został wysłany komunikat, że pawilony lada moment zostaną otwarte.
Takie kroki UMŁ skłaniają nas do przypominania innych obietnic magistratu składanych w ostatnich miesiącach, ot choćby takich, że wiceprezydent Tomasz Piotrowski wybuduje nowe torowisko tramwajowe do szpitala „Matki Polki"; że zostanie rozwiązany problem ruszającej się kostki na ul. Legionów; że plac Dąbrowskiego zostanie przebudowany (zlikwidują fontannę i posadzą drzewa); że będzie plaża nad stawem przy ul. Przędzalnianej; że będzie darmowa komunikacja miejska w Łodzi 1 i 2 listopada. Spełnijcie przynajmniej ostatnią obietnicę.

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

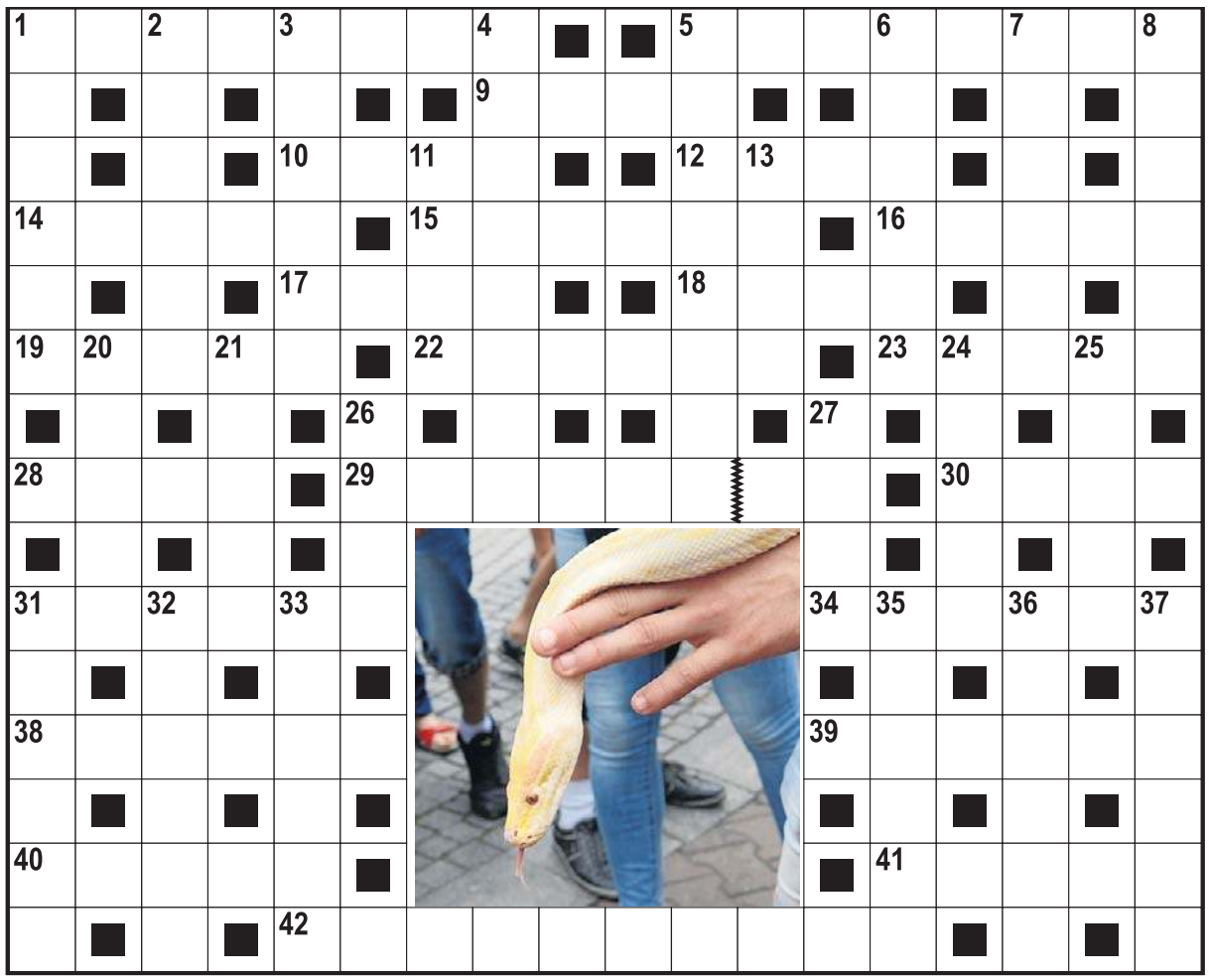

Poziomo:
1) kultowy tygodnik z profesorem Filutkiem,
5) wielki wąż dusiciel,
9) kamień do tamowania krwawienia,
10) koks lub brykiet,
12) zaloty cietrzewi,
14) włóczy się po świecie,
15) potocznie o uwodzeniu,
16) na drzwiach pokoju hotelowego,
17) badana przez hematologa,
18) wypiek cukiernika ze świeczkami,
19) egipskie nieszczęście,
22) wakacyjny miesiąc,
23) wartka w filmie sensacyjnym,
28) nadstawia je ciekawski,
29) 3,14 w matematyce,
30) saperski sznurek,
31) nie narzeka na brak pieniędzy,
34) osesek w stadninie,
38) kontroluje treść prasy i telewizji,
39) długa, nudna mowa,
40) polsko-grecka piosenkarka („Miłość jak wino"),
41) jaskrawe, mocne światło,
42) biuro mecenasa.

Pionowo:
1) ciągły rozwój,
2) skok w bok małżonka,
3) w tytule programu Moniki Olejnik w TVN,
4) krzew iglasty,
5) twierdzenie przeciwstawne do innego,
6) interwał muzyczny,
7) bierność, brak energii do działania,
8) uszkodzenie maszyny,
11) wezwanie skierowane do narodu,
13) zakazany smakuje najlepiej,
20) węgierska potrawa z papryką i pomidorami,
21) od przybytku nie boli,
24) buty sprintera,
25) rząd wojskowych,
26) roślina ogrodowa, malwa,
27) relacja międzyludzka, zwłaszcza rodzinna,
31) ptak z rodziny czapli jak mała łódka,
32) kurier na szachownicy,
33) gryzoń gromadzący zapasy na zimę,
35) Wenus z Milo jako dzieło sztuki,
36) gruba, ciążka tkanina przetykana złotem
37) mieszkanie kanarka.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ:
„NA SZYMONA NIE WDZIEWAJ JUŻ KAFTANA"

DZIŚ PRZYPADA:
NARODOWY DZIEŃ ŻYCIA
DZIEŃ PAMIĘCI POLAKÓW RATUJĄCYCH ŻYDÓW

eprasa.pl 710d0502cd